Nr 255 — Kraków, 8 Listopada — Środa — Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	6	2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 7 listopada.

Telegram przyniósł wczoraj wiadomość o zgonie kardynała Antonellego. Jest to właściwością ludzi zwierzchniczego stanowiska i historycznego znaczenia, iż lubo stoją na takiej widowni, że wszystkich oczy ku nim zwrócone, sądy o nich bywają najsprzeczniejsze i nacechowane uprzedzeniem albo zupełną nieznajomością. Nic też dziwnego, że wierny doradca Piusa IX, który kierował polityką świecką Stolicy Apostolskiej przeszło przez ćwierć wieku, jest dotąd postacią niezrozumianą, niemal zagadkową, przeciw której miotano równie krzywdzące, a często wręcz przeciwne zarzuty, jak zarazem oddawano jej pochwały niekiedy niewłaściwe. Postać to nie odłączna od postaci Piusa IX. Zacząwszy od wygnania do Gaety aż do zamknięcia w Watykanie, towarzyszył on mu nieprzerwanie we wszystkich kolejach jego pontyfikatu, a sterując rządem świeckim i sprawami dyplomatycznemi, tem mniej mógł być zrozumiany, że mało kto umié dziś rozróżnić dwie odrębne sfery polityki świeckiej i dyplomacyi rzymskiej od sfery czysto duchowej zarządu kościołem powszechnym.

Przeto nie według tej miary, jaką przedstawia stosunek szefa gabinetu do świeckiego monarchy, kanclerza do cesarza, należy oceniać związek tych dwóch postaci, wielkiego Papieża z słynnym dyplomatą, Namiestnika Chrystusowego z kardynałem sekretarzem stanu. Stosunek ten był bardziej obopólnie niezawisły. Zaufanie Papieża nie przechodziło nigdy w uległość, a wierność kardynała miała pewien zakres samodzielności w właściwej sferze.

Dyplomacya rzymska ma swoje odwieczne tradycye, a co większa, ma podstawę niewzruszoną chrześciańską. W szeregu wielkich mężów stanu i dyplomatów Stolicy Apostolskiej, którzy rozstrzygali swym wpływem najtrudniejsze spory mocarzów świata, którzy sterując państwem kościelnem, kierowali polityką narodową Włoch, osłaniając je od obcej przewagi, kardynał Antonelli zajmie w historyi miejsce jednego z najjenialniejszych, lubo najnieszczęśliwszych. Nie opiekuńcze bowiem i rozjemcze, jak jego poprzednikom, ale obronne tylko przypadło mu zadanie wobec dążeń tajemnych i planów oddawna knowanych na obalenie tego drobnego państwa, które miało kierownicze stanowisko, bo nie według rozległości granic i potęgi armii, ale według powagi moralnej mierzył się w dawnych wiekach wpływ międzynarodowy, utrzymujący równowagę między panami chrześciańskimi.

Zmieniły się stosunki. Już od r. 1833 najpierw Anglia poruszyła kwestyę zbiorowej interwencyi w sprawy zarządu państwa kościelnego, aby zniszczyć reformy kardynała Consalvi i przygotować grunt dla wzbierającej rewolucyi włoskiej.

Komuż nie znane pierwsze chwile pontyfikatu Piusa IX, który podjął dzieło reformy, a nadto ujął w dłoń dawny sztandar papiezki niepodległości Włoch w federacyjnym związku. Rewolucya sztandar ten zbryzgała krwią Rossego, ale kardynał Antonelli już podówczas w r. 1847 wystąpił jako prezes Consulty, mającej przeprowadzać reformy. Wraz z Piusem IX schroniwszy się do Gaety, przyjął na wygnaniu urząd sekretarza stanu z zadaniem odzyskania niezależności państwa kościelnego. Z jakiemiż to trudnościami wewnątrz i zewnątrz łamać się przychodziło po powrocie Papieża do Rzymu w tem zadaniu unormowania stosunków władzy doczesnej! O podjęciu reform według idei Consalviego niepodobna było myśleć wobec zawistnych wpływów obcych mocarstw, tem mniej o przeprowadzeniu planów Rossego wobec rewolucyi, skoro tylko żelazna reakcya w całej Europie zdołała uśmierzyć wybuch krateru z r. 1848. Kardynał Antonelli mniej przeto jako administrator, bardziej jako dyplomata szukał podstaw dla zabezpieczenia niepodległości państwa kościelnego.

Nie będziemy przechodzili tych pamiętnych dziejów, zwłaszcza od poruszenia na nowo kwestyi władzy doczesnej w 1859 r. Jeśli hr. Cavour w zamiarach polityki aneksyjnej nie gardził żadnym związkiem i korzystał z pomocy pośredniej lub bezpośredniej, zkądkolwiek ona przychodziła, kardynał Antonelli w zadaniu obronnem nie mógł szukać sprzymierzeńców, ani przyjmować rękojmi, które byłyby niezgodne z powszechnem dobrem Kościoła, z niewzruszonemi zasadami, jakiemi zawsze kierowała się, nawet w świeckiej polityce, Stolica Apostolska.

Niezaprzeczenie kardynał Antonelli jako dyplomata był skłonnym do tranzakcyi, wszelako ta tranzakcya dyplomatyczna nigdy nie stanęła w sprzeczności z tem, w czem żadnego ustępstwa Pius IX niedopuszczał, z wyższemi sprawami wiary.

Mierzył on się po kolei z tak potężnymi ludźmi jak Palmerston, Napoleon III, Mazzini i Cavour, a wreszcie ks. Bismark; a w tych zapasach dyplomatycznych lubo czekały go przegrane, nieustępował w obronie prawa, w imię którego przemawiał.

Pierwszy okres europejskiego *Kulturkampfu*, że użyjemy wynalezionego później wyrażenia, zakończył się 20 września 1870, kiedy Włosi wdarli się do bram Rzymu. Odtąd materyalna podstawa dla wielkiego dyplomaty usunęła się, i jak sam się wyraził, jedynym drogoskazem pozostały mu tylko natchnienia Piusa IX.

Walka z papiestwem nieustała, ale przybrała szersze rozmiary, objęła cały Kościół, wszystkie narody katolickie. Dyplomatyczne działanie kardynała sekretarza stanu musiało się tem więcej zespolić z wielką akcyą duchową, jaką Pius IX rozwinął w zakresie dogmatycznym i zasad wiary, zacząwszy od Syllabusa, Soboru Watykańskiego, aż do wszystkich aktów przeciw prześladowaniom chrześciaństwa w różnych państwach.

To pewna, że wpływ kardynała Antonellego na te akta czysto duchowego znaczenia był ograniczony, bo nieleżało to w zakresie jego zadań. Antonelli przed kilkunastu laty przyjąwszy dopiero ostatnie święcenia kapłańskie, reprezentował zawsze tradycyę świeckiej polityki rzymskiej. Mimo tego stał on w tem działaniu na gruncie dogmatycznym. Nieopuścił też Watykanu, odkąd wieczne miasto, Stolica następców Piotrowych, stała się łupem najezdców.

Pius IX traci wiernego doradcę, którego charakter i kierunek uzupełniał wszechstronną działalność niestrudzonego w walce, pracy i cierpieniach Namiestnika Chrystusowego. Opróżnione mieszkanie kardynała sekretarza stanu nad komnatami papieskiemi mieści tradycye tej wielkiej rzymskiej dyplomacyi, która jak niegdyś przewodniczyła światu, tak dziś walczyć musi z koalicyą wrogów. Lecz tradycye takie nieulegają przerwie i śmierć tego męża stanu niewpłynie na zmianę stanowiska w tej walce obronnej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 5 listopada.

O. Nie pisałem do was po ukończonych wyborach, gdyż rezultat ich sam przez się był widoczny. Teraz też chcę wrócić tylko do jednej sprawy, owego ogłoszenia przez Komitet centralny dla Galicyi wschodniej dziesięciu nazwisk osób, które komitet uznaje za potrzebne w sejmie. Wszyscy mniemali, że skoro Komitet uważa tych protegowanych swoich za potrzebnych, niewątpliwie postarał się zapewnić im wybór. Jakież było jednak zdziwienie powszechne, gdy z tej liczby tylko pp. Małecki i Skałkowski przeszli w Samborskiem i to jednym głosem. Pochodziło to zaś stąd, że Komitet centralny wbrew powszechnemu oczekiwaniu o żadnym z tych 10 kandydatów nie myślał i jak się ktoś dowcipnie wyraził: dał im patent na posłów, *Titel ohne Charakter*. Czy Komitet zechce naprawić swój błąd przy wyborach uzupełniających? Spodziewaćby się należało, bo to wygląda na potwierdzenie teoryi p. Rewakowicza: tak robić, aby się nic nie zrobiło.

Wszystkich tu uderzało nieprzyjęcie mandatu przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Jedni wierzą, że interesa prywatne skłaniają tego męża do usunięcia się od życia publicznego, inni chcą widzieć w tem chęć wycofania się od propozycyi marszałkowania sejmowi. Ostatnia wiadomość wątpliwa, gdyż prawdopodobnie marszałkiem zostanie hr. Ludwik Wodzicki, któremu tę godność ofiarowano już przed dwoma laty, i który jej tylko ze względów osobistych, a przemijających nie przyjął. Zarazem powtarza się tu pogłoska, że minister Ziemiałkowski nie porzucił projektu rozłączenia marszałkowania w Izbie z przewodniczeniem w Wydziale krajowym; że odpowiedni wniosek rządowy o zmianę etatu krajowego będzie wniesiony na następnej sesyi.

Sprawy ankietowe w Wydziale krajowym postąpiły o tyle, że w sprawie zubożenia kraju ułożone zostały pytania. Kwestyonaryusz ten zanim będzie rozesłany po kraju, oddany został kilku osobom do poczynienia nad nim uwag w tym kierunku, czy jest on dość wszechstronny lub też wymagać może uzupełnień. Po otrzymaniu odpowiedzi od osób, którym kwestyonarz został udzielony, a w ich liczbie jest poseł Zyblikiewicz, Wydział przystąpi do ostatecznego sformułowania pytań i do rozesłania ich po kraju.

Ankieta kredytowa nie odbyła jeszcze nowego posiedzenia, ale po przyjęciu przez nią wniosku o napisanie memoryału w sprawie zmiany opodatkowania Kas zaliczkowych i oszczędności, rząd wniósł nowy projekt opodatkowania do Izby. Ponieważ projekt ten nieco ciemno stylizowany wymaga poprawek, w tym więc duchu Związek stowarzyszeń układa petycyę do Rady państwa, którą zapewne potem poprze Wydział krajowy, otrzymawszy od ankiety kredytowej właściwe wskazówki.

Szkoła garncarstwa w Kołomyi przychodzi do skutku, rząd mianował już do niej nauczyciela w osobie p. Bächera, przyznając mu pensyi 800 złr. P. Bächer zjeżdża do Galicyi dla urządzenia pieców odpowiednich i całej szkoły, za pieniądze przez sejm preliminowane; a staraniem jego ma być rozwinięcie tej szkoły w ten sposób, aby można z nią połączyć szkołę rysunków i modelowania.

Wiedeń 6 listopada.

(202 posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20. Ławy poselskie i ministeryalne świecą dość gęsto pustkami, później dopiero zapełniają się, ale na przemian raz lewica raz prawica wyludnia się stósownie do tego, czy przemawia kto z prawicy czy z lewicy; w ciągu jednak posiedzenia ta niemal demonstracyjna nieobecność ustaje, tak że w końcu Izba pełna. Publiczność znów tłumnie się zebrała W loży dyplomatycznej mniej reprezentantów niż przedwczoraj; p. Tatiszczew jednak obecny niemal od początku aż do końca.

Między petycyami jest prośba gminy Bohorodczan o pozwolenie nadal także brania bezpłatnie solanki i petycya gminy Złoczowa o wyniesienie tamtejszego gimnazyum niższego do rzędu gimnazyów zupełnych.

Minister handlu wnosi kosztorys regulacyi Narenty, który przekazano komisyi budżetowej.

Z porządku dziennego idzie pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy karnej przeciw niestosującym się do rozkazu powołującego pod chorągwie. Projekt ten wniesiony dnia 30 z. m. a rozdany w druku d. 4 b. m. Na wniosek dep. Schanpa przekazano go komisyi rozpatrującej ustawę karną.

Z kolei następuje wybór uzupełniający jednego członka do komisyi budżetowej, po którego dokonaniu dalszy ciąg rozpraw nad odpowiedzią rządu na dwie interpelacye w sprawie wschodniej.

Pierwszy zabiera głos dep. Dr Wośniak: Polityka naszego ministerstwa spraw zagranicznych nie zgadza się z zapatrywaniami prawdziwej większości Austryi, ztąd i my wyrażamy jej nasze niezaufanie. Jest to polityka sprzeczna z tradycyami Austryi, z interesami całej monarchii i interesami dwu trzecich ludności austryackiej. Z początku stanowisko rządu względem powstańców było dość sympatyczne, i powstańcy też sympatyzowali z Austryą; gdyby Austrya energicznie była poparła ich żądania, gdyby nawet zbrojnie była wkroczyła, Europa także byłaby z sympatyą to oceniła. Ale początkowa neutralność życzliwa zmieniła się w otwartą nieprzyjaźń, i podczas gdy Turcy mordowali poddanych austryackich na austryackiem terytoryum, Austrya internowała powstańców; Serbię i Czarnogórę zaś powstrzymywano od niesienia pomocy dopóty, dopóki Turcya nie ściągnęła posiłków z Azyi. Ale Turcy wyjdą z Europy, państwo ich runie wbrew woli hr. Andrassego; nie pomoże im nawet zielona chorągiew rozwinięta przez *kulturträgera* Dra Kurandę, ani pielgrzymka Madiarów do grobu Gül Baby. Reformy Turcyi nie uratują. Po cóż tam szkoły, kiedy koran wystarcza? Po cóż drogi i komunikacye, kiedy psy chrześciańskie same mogą ciągnąć wózki? *Kulturträger* Kuranda wywodził konieczność zachowania Turcyi z powodu jej żywotności. Jest to żywotność tygrysa wściekłego i rozjuszonego. Czyż i taką bestyę zachować przy życiu dlatego, że objawia żywotność? Rząd mówi, że celem polityki austryackiej jest zachowanie pokoju, a obok tego polepszenie doli chrześcian w Turcyi. Takie zarazem jest zadanie sojuszu trójcesarskiego. Dlaczegóż tedy Austrya, zamiast dochować wiary sojusznikom swoim, naprzód mąciła wodę między Niemcami a Rosyą, a nakoniec intrygowała w Stambule przeciw Rosyi, zachęcając Turcyę do oporu? Nie była to polityka austryacka! Świat cały przekonany, że już koniec panowania tureckiego, a tu hr. Andrassy koniecznie chce je utrzymać. Na nic się nie przyda ta fuszerka dyplomatyczna. Turcya runie a Austryi nie powinno być obojętnem, czy mieć będzie przyjaznych czy nieprzyjaznych sąsiadów w 10 milionach Słowian. Sympatye słowiańskie, oto właściwa dla Austryi polityka. Twierdzi wprawdzie rząd, że nie politykuje w interesie poszczególnych plemion wchodzących w skład ludności, a jednak my Słowianie wydani na pastwę stronnictwa wiornokonstytucyjnego i hegemonii madiarskiej, krzywdzeni na prawach, tylko ciężary ponosimy jedne. Stronnictwo to, rząd i prasa haniebna szczwają psy na Słowian, owa prasa mianowicie, którą nieboszczyk Wuttke, Niemiec, tak trafnie scharakteryzował. Wobec tego szczwania ja mam tylko głos napomnienia, aby nie wywoływano wojny z Rosyą, chcąc ocalić Turcyę. Byłaby to hańba dla całej chrześciańskiej ludności Austryi, policzek w twarz 16 milionom ludności słowiańskiej, która nie żąda niczego jak sprawiedliwości i równości. Austrya znajduje się na rozstajnych drogach, niechże nie wydarzy się jej nieszczęście jakie. (*Mowę tę często przerywano oznakami zadowolenia z prawicy*).

Dep. Dr. Fanderlik: Z tamtej strony Izby (*z lewicy*) powiedziano, że sprawa wschodnia jest sprawą austryacką; zgadzam się na to, dodając, że to zarazem sprawa słowiańska. Losy Austryi powiązane ściśle z losami Słowiańszczyzny, ztąd nasze sympatye dla Słowian tureckich i dla bohaterskiej armii serbskiej. (*Śmiechy po lewicy*). Tak jest: bohaterskiej, bo z energią niesłychaną stawa do nierównej walki. (*Brawo! z prawicy*). Ale pragniemy także, aby Austrya jako państwo wzięła z tego stanowiska sympatycznego udział w rozwiązaniu kwestyi, które że będzie pomyślne, mamy pewną rękojmię w bohaterskiej wytrwałości Serbii w tej walce. (*Śmiechy z lewicy*). Widzicie panowie, że wręcz sprzeczne z waszemi są moje zapatrywania, mianowicie pod względem upiększania mordów bułgarskich, czego przedwczoraj dopuścił się jeden z mówców, a co rumieniec wywołać powinno na obliczu każdego patryoty. (*Brawa z prawicy*). Ten sam mówca kruszył kopię za całość Turcyi, ale czasy nowożytne szybko ułatwiają się z wypadkami, i nie wierzę, iżby Turcya mogła istnieć jeszcze lat pietnaście. Turcya skazana oddawna na rozkład. Rozpadła się już po części w państwa lennicze, nawet prowincye mahometańskie stały się państwami lenniczemi. Nie zbawią jej żadne reformy, jak tego dowodzi historya. Silono się na porównanie Turcyi z Polską. Ależ tu nie ma najmniejszego podobieństwa. Polska była narodem z cywilizacyą zachodnią, była przedmurzem chrześciaństwa, czego Wiedeń właśnie ma najlepszy dowód w odsieczy dokonanej przez Jana Sobieskiego. Podział Polski był (*z naciskiem*) zbrodnią! — podział Turcyi jest koniecznością. (*Brawo! z prawicy*). A zresztą jakiemże prawem wy tam panowie (po lewicy) przemawiacie za całością Turcyi, wy, którzyście przyklaskiwali aneksyom pruskim, wygnaniu króla hanowerskiego, księcia heskiego i arcyksiążąt austryackich we Włoszech? (*Brawo! brawo! z prawicy; niepokój i hałas po lewicy*). A nadto wyście nie wynieśli się ponad poręczone prawa królestw i krajów, wy, którzy bronicie praw Turcyi? czyście nie złamali konstytucyi? (*Brawo! brawo! z prawicy; wielki niepokój po lewicy*). Zresztą, jeśli wy aneksye pochwalacie tylko wtedy, gdy to są aneksye pruskie, ja odpowiadam na to, że Bośnia od czasu pokoju Karłowickiego jest nasza. Myśmy także Węgry wydarli z rąk Osmanów, i nigdy już półksiężyc nie zabłyśnie w Budzie. Posłannictwo nasze na Wschodzie jest cywilizacyjne. Jakże je spełnialiście? Gwałtami i germanizacyą! Nazywacie się *Kulturträgerami*, a doszliście do tego, że *kulturträger* jest dziś przezwiskiem szyderczem. Jeden z mowców wspomniał o kongresie wskazującym na północ. Ten kompas wskazywać może równie na Berlin jak na Petersburg. Nawiasowo zapytam tu pana prezesa ministrów, zkądże się wziął u niego niezwykły zapał, gdy usłyszał o tym kompasie? (*Śmiechy na ławie ministeryalnej*). Rządowi szukającemu w tej chwili sprzymierzeńców wcale nie do twarzy z tym zapałem na wzmiankę o kompasie wojennym wskazującym na Petersburg. Cała polityka jego wogóle jest polityką słabości i dwulicowości. Dobrze zrobił p. Kuranda, że ją tak scharakteryzował. Ale mimo to podtrzymujecie tę politykę słabości, by pozostać przy panowaniu i uczynić z nas Słowian, Helotów politycznych, dla tego też pozwalacie rządowi być wiarołomnym; boć musiałby ustąpić, gdyby chciał dotrzymać słowa danego pod koniec sesyi ostatniej, słowa, że jeżeli go spotka nagana z lewicy, a pochwała z prawicy, ustąpi natychmiast. Była już i nagana i pochwała, a rząd nie ustępuje. (*Brawo! z prawicy.*) Kończę panowie, wypowiadając przekonanie, że upadek Dżunisu nie rozwiązuje kwestyi wschodniej. Nie wiemy jeszcze, co nas czeka, ale jeżeli z nami tak się obchodzicie, trudno będzie w razie wojny o wojowników z zapałem. (*Głosy z lewicy: a! to bardzo ciekawe!*) Dla tego nie do was wprawdzie, ale do rządu odzywam się: *Caveant consules, ne quid detrimenti respublica capiat!* (*Brawo! z prawicy.*)

Dla spóźnionéj pory przemówienia następne więcéj streszczać mi wypada.

Dep. Dr Menger występuje przeciw Fanderlikowi co do twierdzenia, jakoby lewica przyklaskiwała była aneksyom pruskim i włoskim. Co do arcyksiążąt austryackich we Włoszech, wszakże wojska austryackie walczyły przeciw aneksyonistom, niemniéj w r. 1866 walczyła Austrya przeciw Prusom, a nie walczyła bez wiedzy i woli stronnictw lewicy. Co do dzisiejszéj polityki austryackiéj na zewnątrz, mówca pośredniéj trzyma się drogi, nie broniąc ani Turcyi, ani też nie radząc sprzymierzać się z Rosyą.

Wniosek Steffensa o zamknięcie dyskusyi odrzucono.

Dep. Oppenheimer mówi niezbyt długo wśród wielkiego w Izbie niepokoju, tak że nikt go nie słucha i dosłyszeć też trudno. Mówca rozwodzi się o przymierzach, których Austryi szukać należy; nie z Rosyą się łączyć, lecz z Niemcami; bo jakkolwiek Austrya postradała swe stanowisko w Niemczech i przestała tam być punktem grawitacyjnym, co do przymierzy jednak Niemcy i tylko Niemcy stanowią dla Austryi punkt grawitacyjny.

Dep. Fux (z Morawy) zaznacza, że zapatrywania jego różne są od zapatrywań wszystkich niemal mowców; ale jeśli hr. Hohenwart podejrzywa lewicę, że pragnie pokoju bezwarunkowego, nawet za cenę honoru Austryi, mówca sądzi, że całą Izbę ma za sobą, twierdząc, iż na tem stanowisku nikt się nie znajduje. Niech hr. Hohenwart będzie spokojny co do poczucia lewicy, gdy chodzi o posłannictwo Austryi i gdy chodzić będzie o jego spełnienie. Hr. Hohenwart, który tak bystre ma oko na słabości stronnictw lewicy, niech pamięta, że i po tamtéj drugiéj stronie Izby są słabostki, kto wie czy nie grzeszniejsze. Że potrzeba nam pokoju, którego panowie z prawicy nie chcą, dowodzić tego nie potrzeba, bo położenie nasze finansowe samo dość głośno za nim przemawia. Trzeba nam tylko przestrzegać całości Austryi takiéj, jaka jest, nie dążąc do nowych nabytków. Niebezpieczna to rzecz igrać z ogniem; my najmniej do tego mamy powodu! Mimo to nie ganię w odpowiedzi rządowej, że nie chce pokoju bezwarunkowego; nie podoba mi się tylko polityka jego, taka n. p., że pozwala namiestnikowi Dalmacyi, członkowi *Omladiny*, politykować na własną rękę; dalej, że kokietuje z Rosyą, a przez to wszystko staje się rząd współwinowajcą zawikłań na Wschodzie i grożących z tąd niebezbieczeństw. Jednę zaletę ma odpowiedź rządu t. j., że jest otwarta, prostoduszna aż do ambarasu, aż do nieporozumień! Nie podoba mi się w niej to, że hr. Hohenwart mógł za nią tak bez ogródki pochwalać rząd, tudzież, że rząd odmawia sobie prawa wpływania na politykę zagraniczną, podczas gdy to jest prawo pisane. Chrześcianom w Turcyi przyznaje mówca prawo otrząśnienia jarzma, ale Austrya nie powinna w tem pomagać Rosyi, która swoim panslawizmem zagraża cywilizacyi całej i szczegółowo Austryi. Austrya nie ma też interesów nad dolnym Dunajem, którychby jej bronić wypadało; dowodem tego osadzenie Hohenzollerna na tronie rumuńskim. Mówca raz jeszcze przestrzega przed Rosyą, wskazując na Polskę, która dla tego, że jest przejęta cywilizacyą zachodnią, jest przedmiotem pastwienia się moskiewskich cywilizatorów. Wy tam panowie po prawicy, najmniej powinnibyście z waszego stanowiska współplemienności i stanowiska religijnego zapalać się dla Rosyi, wiedząc, jak najszlachetniejsi współplemieńcy wasi, Polacy, ten naród najzacniejszy wśród Słowian, jest prześladowany i gnębiony pod względem narodowym i religijnym przez Rosyę. Sam papież wolałby widzieć i nadal półksiężyc na meczecie św. Zofii niż krzyż grecki.

Wniosek Schürera o zamknięcie dyskusyi przyjęty głosami lewicy i środka przeciw głosowi prawicy, wyjąwszy hr. Mieroszowskiego.

Prezes wzywa, aby przystąpić do wyboru jednego mówcy jeneralnego, czemu sprzeciwia się Lienbacher; nie powinien przemawiać żaden mówca jeneralny, gdyż nie jest to dyskusya żadna; a jeżeli już ma być wybrany mówca jeneralny, pewinno ich być dwu.

Prezes utrzymuje, że jeden i tak też większość uchwala; rząd nie głosował za tem.

Dep. Grocholski powstaje przeciw pogwałceniu regulaminu.

Prezes stara się dowieść, że prawidłowo postępuje. — Deputowani Polacy chcą wychodzić z sali, za nimi cała niemal prawica. Wstrzymuje ich prezes łagodzącemi słowy, odwołując się do Izby.

Dep. Herbst broni wprawdzie uchwały, ale wywodzi, że może być i dwu mówców jeneralnych. Tak też Izba uchwala. Polacy i prawica pozostają.

Wybrano mówcami jener. Herbsta i Greutera.

Koniec posiedzenia o god. 3éj. Następne jutro.

Wiedeń 6 listopada.

(*R.*) Pragniemy w interesie Austryi, aby pewne sfery nie doznały rozczarowania co do dwóch illuzyj, jakie niestety zakradać się zaczynają. Jedną jest wiara w utrzymanie pokoju, drugą jest wiara w izolowanie Rosyi. Uzbrojenia Rosyi nie są oznaką pokojową, a Rosya cofnąć się nie może, choćby miała ponieść klęskę wojenną. Jest to aktem wiary politycznej, iż Rosya może liczyć na Niemcy i Włochy. Nawrócenie do tej wiary w drodze faktów lub experymentów, może być dziełem nader niebezpiecznem dla państwa. Od dwóch dni spotkać się można z hasłem, że Rosya poniosła porażkę, że jest izolowaną, że zerwała związek trójcesarski, że Austrya odzyskała swobodę działania. Pisma, jak *Fremdenblatt* a nawet wiernie pokojowa i swobodna *Montagsrevue* izolowanie Rosyi uważają za możebne, a związek trójcesarski zaledwie istnieje jeszcze w jakimś kąciku w *Abendpost*. Zanim jeszcze nadeszła depesza z Paryża o tem, że Anglia znowu staje na czele akcyi wschodniej, już ogłosił jeden z tutejszych dzienników światu tę nowinę. Zowią to *Schadenfreude*, która nie zwykła jednać przyjaciół. A zatem komenda dyplomatyczna, którą już dzierżyli kolejno hr. Andrassy i ks. Gorczakow, przeszła w ręce gabinetu Disraelego. Zobaczymy jak długo pozostanie w tych rękach. Przy wytknięciu linii demarkacyjnej zamierzają ustanowić „strefę neutralną,“ aby zapobiedz żądaniu Rosyi względem linii Alexinacz-Deligrad-Dżunis. Armia turecka opuści te miejsca, ale armia serbska ich nie zajmie. Pozostaną to punkta neutralne. Anglia wypracuje program obrad dla konferencyi pokojowej, w której reprezentant Turcyi będzie brał udział. Obrady konferencyi toczyć się mają na podstawie memoryału berlińskiego. Kwestya rękojmi ma być oddzieloną od kwestyi zawarcia pokoju. Tak określają sytuacyę chwilową ci, co ją znać powinni. Cała ta robota dyplomatyczna znowu zapełni pewien czas, aż Rosya uzna chwilę za stosowną do innej roboty.

Berlin 2 listopada.

W mowie tronowéj bardzo był komentowany ustęp odnoszący się do spraw zagranicznych, to jest do kryzys wschodniéj, gdyż po raz pierwszy polityka trzech mocarstw nieznalazła w nim zwykłego miejsca. Co do formy pozytywnéj oświadczeń zawartych w téj mowie, zwrócił uwagę uroczysty charakter obietnicy rządu, że nie przeleje ani kropli krwi za sprawę, któraby nie miała na celu interesów niemieckich. Jest to jakby negacyą przyjęcia czynnego udziału w kryzys obecnéj; Niemcy ofiarują tylko przymierze bierne swemu dawnemu sprzymierzeńcowi z r. 1866 i 1870.

Koła dyplomatyczne mają dziś świadomość co do natury instrukcyj jenerała Ignatiewa. Pojechał on do Konstantynopola w widocznéj misyi „prowadzenia rokowań“ i przeciągania ich, póki przygotowania wojenne nie będą ukończone.

Zręczność ambasadora rosyjskiego na długo wystawioną została na próbę, w wyższych bowiem sferach politycznych nie wierzono w kampanię zimową, gdy świeże zwycięstwa Turków wszystkich poruszyły. Gdyby te zwycięstwa powtarzały się, gdyby, jak mówią, Abdul Kerim pasza wziął Aleksinacz i Deligrad i maszerował do Belgradu, niespodziewane te wypadki, sprowadziłyby cały przewrot w rachubach dyplomatycznych; trzebaby w razie takim zmienić wszelkie pozycye. Niepowodzenie Serbów utrudniło nagle sytuacyę.

Dowiaduję się z dobrego źródła, że gabinet londyński postanowił żądać od Rosyi wyjaśnień przyjacielskich lecz wyraźnych i jasnych co do jéj zamiarów względem Turcyi. Zdaje się, że hr. Szuwałow nie jest tem zadowolony.

W Londynie mniemają, że zbliża się chwila, w któréj Rosya zadziwi świat ogłoszeniem noty, podobnéj do owéj noty z 31go października 1870 r. Wtedy Anglia będzie musiała wziąć postanowienie, które rozstrzygnie o charakterze kryzys wschodniéj. W przewidzeniu tego wypadku lord Derby polecił lordowi Loftus zbadać księcia Gorczakowa a nawet jeżeli można otrzymać oświadczenie od Cara. Zdaje się w Londynie panować nadzieja, że car Aleksander będzie otwartszym i bardziéj zrozumiałym niż nim był car Mikołaj dla sir Hamiltona Seymour.

Rząd rosyjski kazał opłaty celne uiszczać złotem. Jest to 25-procentowe zwiększenie tych opłat, prze-

ciw czemu, w braku traktatu, handel obcy nie może zaprotestować. Cła i podatki zależą w Rosyi od dobréj woli władzy absolutnéj. Zakazy i surowości celne spowodowały w Niemczech od pół wieku więcéj rozgoryczeń i niesnasków i głębszy sprowadziły rozdział między obu krajami niż wszelkie niezgody polityczne.

Ustalenie za pomocą traktatu systemu korzystnego lub przynajmniéj znośnego dla handlu niemieckiego, przyczyniłoby się wiele do wzmocnienia przymierza między obu państwami. Opinia żywo tu nalega na rząd, aby skorzystał z chwili obecnéj, w któréj Rosya nie może nic odmówić Niemcom i traktat od niéj wymógł. Będzie to prawdopodobnie pierwszą nagrodą, jakiéj gabinet berliński zażąda od Rosyi w odwet za swą życzliwą neutralność.

Petersburg 31 października.

Kozacy uralscy oparli się zastosowaniu u siebie nowej ustawy wojskowej, gdy im ogłoszoną została. W skutek ukazu carskiego, 1585 kozaków, którzy byli menerami tego oporu, przed rokiem wysłano do Kazalińska z przeznaczeniem do robót jako prości żołnierze. Lecz i tam okazywali się nieposłusznymi, tak, że musiano uciec się do przymusu siłą. Kozak używał zawsze pewnych swobód, jakich niema żołnierz regularny; oświadczyli przeto w Kazalińsku, że niechaj z nimi robią co chcą, niech nawet zabiją, lecz nie poddadzą się dowództwu oficerów armii regularnej, są oni bowiem kozakami i nikt niema prawa robić z nich żołnierzy. Niemniej jednak dowódzca wojskowy w Kazalińsku jenerał Szemerzyn nie dał się powstrzymać trudnościom i dzięki bagnetom i knutom przywrócił porządek. Wielu jest rannych a dziesięciu tylko zabitych, chociaż w tej chwili zapewne niejeden już umarł z ran.

Marszałek dowodzący armią W. Książe Mikołaj Mikołajewicz, wyjechał dziś do Liwadyi, mówią, że sztab główny mu towarzyszy. Jenerał Borys Melikow opuścił Liwadyę i udał się wprost na granicę Azyi mniejszej.

Proces Strousberga nie bardzo zajmuje umysły, gdyż cała uwaga zwraca się ku Dunajowi; dotąd jednak każe wszystko przypuszczać, że słynny „Król kolei żelaznych“ zakończy dni swoje w Syberyi za oszustwo i uorganizowaną kradzież. Dyrektorowie banku moskiewskiego towarzyszyć będą swemu królowi w podróży na Wschód.

Journal d'Odessa przynosi w każdym numerze swoim nowe obawy co do muzułmanów krymskich. Wczoraj doniósł telegram z Simferopolu, że Tatarzy wykupili w magazynach wszystkie strzelby i rewolwery.

Przedwczoraj aresztowano 30 softów pod Karabular w Aluczą z mnóstwem proklamacyj i numerów *Bassireta*. Zostali oni odprowadzeni na pokład okrętu „Włodzimierz“ i odesłani do Konstantynopola.

Zamordowanie konsula tureckiego w Tiflisie nie ma w sobie nic politycznego. Jest to morderstwo dla pieniędzy; zbrodniarz został aresztowany i będzie sądzony przez trybunał wojskowy, gdyż trybunał cywilny nie ma prawa wydawać wyroku śmierci, a chciano pokazać Porcie, że nie mają żadnego wspólnictwa z tym nędznikiem, który może sobie wyobrażał, że odda usługę ojczyznie.

Londyn 2 listopada.

Wiedziano tu już w zeszły wtorek, że Turcya ma zamiar przyjąć 6 tygodniowy rozejm i że co do przedłużenia go nie będzie z jej strony żadnej trudności. Wobec tych usposobień Turcyi lord Derby rozpoczął w sobotę rokowania z Berlinem w przedmiocie konferencyi; usiłuje on pokonać skrupuły ks. Bismarka w tej mierze i kładzie zarazem nacisk na potrzebę konieczną, aby Turcya uczestniczyła w konferencyi.

Widząc więc, co się robi, rząd angielski uważa ostatnie kroki jenerała Ignatiewa jako usiłowanie „wyłamania drzwi już otwartych.“ Ciężkie porażki Serbów zmusiły Rosyę starać się o naprawienie powodzeniem dyplomatycznem tego, co przez klęski wojskowe utraciła z swego uroku.

Ignatiew okazał tani upor, czego pożądanym rezultatem będzie uspokojenie ruchu panującego w Rosyi i zadośćuczynienie próżności Rosyi. Będzie on mógł powiedzieć, gdy rozejm zostanie podpisany — co zapewne nastąpi — że stanowczość Rosyi przywiodła Turcyę do upamiętania. Pomimo tego panowała tu taka pewność przyjęcia rozejmu przez Turcyę (co już postanowione przed tygodniem), że *ultimatum* Ignatiewa wywołało tylko śmiech.

Obok tych usposobień umysłów będących za pokojem, powtarzam, że rząd angielski jest zupełnie zdecydowany stanowczo działać na wschodzie w razie, gdyby rozejm nie doszedł, lub gdyby Rosya chciała zabrać Konstantynopol.

P. Gladstone upada nagle w opinii publicznej. Świeży więc artykuł w *Contemporary Reviev* bardziej zaszkodził mu niż broszura o okrucieństwach w Bułgaryi. Wyznanie jego sympatyi dla Rosyi przypada w chwili, w której Anglicy więcej są niż kiedykolwiek anti-rosyjscy. Usprawiedliwia on anneksye Rosyi w Azyi środkowej przedstawiając je jako nieuchronną konieczność. Objawia również wielką sympatyę dla Czernajewa. Lecz głównym celem jego artykułu jest sponiewieranie *Pall Mall Gazette* i czyni to jak kobieta w złości.

Kardynał Manning będzie stale nadal mieszkał w Rzymie, zabawi on w Londynie tylko kilka tygodni.

Konstantynopol 31 października.

Mówią tu ciągle o wielkim spisku, a aresztowania trwają może jeszcze w tej chwili. Przyaresztowano mnóstwo profesorów (*hodias*) i studentów teologii, których nazwa *softas* znaczy dosłownie „pożerani miłością nauki,“ a jednak widziałem z nich niejednego, którego pożerała tylko nędza, brud i owady. *Vakit* (*Czas*) dziennik turecki poświęcony Midatowi paszy, odznaczał się surowością przeciw spiskowcom, których skazuje na klątwę narodu. Mówiąc o prefesorach wyż wspomnionych, dodaje, że uwiedzeni byli przez „wiarołomne kobiety,“ które ich wciągnęły w szeregi spiskowców. Inni, powiada, uwiedzeni zostali złotem i znaleziono przy nich dużo imperyałów i nowych całkiem rubli.

Ciekawe to odkrycia, jeżeli są autentyczne, i dowodzą w każdym razie, że *Vakit* zna dobrze oba magnesy, które przyciągają wszystkich Turków niewyjmując *hodias;* dwie rzeczy, które ich cnotę narażają na próbę i prowadzą na drogę zbrodni i zdrady: uśmiech hurysek i blask złota. *Hodias* i *softy* odprowadzeni zostali każdy przez dwóch *zaptis* na miejsce urodzenia. Niemówię aby jedwabny stryczek odgrywał tu rolę, lecz *chi lo sa*, jak mówi Włoch lub dyplomata, chcący sobie nadać tajemniczą minę.

Dwaj *caskazker*, czyli wielcy sędziowie skompromitowani są w tym spisku, który miał na celu zamordowanie w. wezyra i Midata paszy, a może ogłoszenie syna Abdul Azisa sułtanem, niezdolnego, ograniczonego i fanatycznego Izzedina — byli oni obecni jako ulemy na posiedzeniach wielkiej rady, gdzie dyskutowano reformy, jakiemi ministeryum chce uposażyć Turcyę. Jeden z nich Mained-deri-Effendi zachował roztropne milczenie, drugi Szerif-Effendi oświadczył, iż nieznajduje w projektach Midata nic przeciwnego zakonom proroka. Zdaje się, że później zmienił zdanie, gdyż chciał ni mniej ni więcej, jak zatopić zabójcze żelazo w piersi reformatora. Został on internowanym na wyspie Cos a jego współwinny na wyspie Rodos.

Niektóre aresztowania poczynione w domu ex-sułtana Murada wielkie wywarły wrażenie na publiczności muzułmańskiej w Stambule. Między obwinionymi w liczbie dziesięciu znajduje się Topal Suleiman-Effendi dawny szef haremu i dwóch szambelanów. Zbrodnią ich jest, że należeli także do spisku i roznosili po całem mieście wieść, że ex-sułtan widocznie wraca do zdrowia, co bardzo było niepokojącem dla piastującego władzę obecnie. Było zresztą wielu takich co twierdzili, że złożenie z tronu Murada nie jest legalnem, że było obowiązkiem ministrów ustanowić radę regencyjną i czekać na wyzdrowienie chorego.

Aby na to ostatnie twierdzenie odpowiedzieć, rząd kazał ponownie ogłosić we wszystkich dziennikach orzeczenie Szeik-ul Islama, już w pierwszych dniach września ogłoszone. Dokument ten bardzo krótki brzmi tak: „Jeżeli rządca wiernych dotknięty jest pomieszaniem zmysłów, jeżeli cel, jaki zakreślony jest wykonywaniu jego władzy, nie może być tym sposobem osiągnięty, czy może być złożonym z tronu? Odpowiedź: Z mocy wszechwiedzy Boskiej: Tak jest. Pisał pokorny Hassan Hairullat, któremu niech Bóg będzie miłosiernym“. Pewien Turek formalista i subtelny analityk uczynił mi uwagę, że Hairullah, twórca sułtanów — dwóch on ich już złożył z tronu — nie zdawał się być w ostatnim wypadku zbyt pewnym siebie. Zamiast napisać po prostu: *tak*, uciekł on się do formuły: *Allah alem olur* (z mocy wszechwiedzy boskiej); wybieg roztropny lecz nie dość nacechowany czcią, zrzuca bowiem na Allaha odpowiedzialność za własną decyzyę.

A więc cóż jest prawdą co do stanu zdrowia Murada? Trudno to wiedzieć. Około 27 września, siedmiu czy ośmiu lekarzy stwierdziło w raporcie urzędowym, że się pogorsza stan chorego, że jego władze umysłowe niepowrotnie zostały zwichnięte i wykazali nawet u niego: stopniowy upadek poczucia wstydliwości.

Mimo wszystkiego lud nie przestawał wierzyć, że Murad ma się lepiej, że wyzdrowiał, że tylko zbrodnicze intrygi sprzeciwiają się, aby wrócił na tron. Ani Abd-ul-Hamid ani jego doradcy nie mogli smakować w tych pogłoskach i dziś im zapobieżono ogłaszając drugi bulletyn lekarski podpisany przez sześciu medyków, między którymi jest jeden Francuz, dwaj Włosi, jeden Anglik, jeden Niemiec i jeden Turek. „Wrazie nawet gdyby ex-sułtan odzyskał zdrowie, co nie jest prawdopodobnym, nigdy nie wróci do władz umysłowych“.

Nie prawda, że to jasno. Dla większej pewności oddalono od osoby Murada lekarza Włocha Dr Capoleone, który pobiera 1500 fr. emerytury miesięcznej. Zapewniają, że Murad chciałby jechać do Paryża, lecz...

Jenerał dywizyi Mahmud pasza, żyd polski z urodzenia, nazwiskiem Freund skazany został na zdegradowanie za to, że się dał pobić Czarnogórcom równie jak Derwisz pasza i inni, którzy nie przestają cieszyć się zaufaniem Serdar Ekrema i Seraskiera. Prawda że są Muzułmanami z urodzenia, a Mahmud jest giaurem, którego pozbywają się z zadowoleniem.

Podajemy dziś dalsze wyjątki z awansu listopadowego w armii austryackiej:

Kapitanami I. klasy mianowani: w sztabie generalnym, kapitanowie II klasy: Jan Mörk Mörkenstein, nadliczbowy w pułku piechoty nr. 45 i Ignacy Merta nadliczbowy w pułku p. nr. 80, oraz porucznik Teodor Polivka-Treuensee, nadliczbowy w pułku piech. nr. 13, wszyscy przydzieleni do sztabu głównego w nowych stopniach; dalej w piechocie kapitanowie II klasy: Wojciech Ebert w pułku piechoty nr. 58, Franciszek Bina w pułku piech. nr 80; Józef Metzger w pułku piech. nr. 55; Hugo Husa w pułku piech. nr. 10; Ottokar Rothe w pułku piech. nr. 57; Józef Markowski w pułku piech. nr. 10; Emil Stroche w pułku piech. nr. 10; Franciszek Grimm w pułku piech. nr. 9; Alojzy Sobótka w pułku piech. nr. 37; Kasper Klemens z pułku piec. nr. 41 w pułku piech. nr. 78; Ferdynand Giupanni w pułku piech. nr. 45; Wilhelm Piers z pułku piech. nr. 15, na etacie wojskowej szkoły realnej w Güns z pozostawieniem na dotychczasowej posadzie; Karol Pekarek w pułku piech. nr. 10; Antoni Reiss w pułku piech. nr. 30; Franciszek Troharsch w pułku piechoty nr. 80; Eranciszek Sperk w pułku piech. nr. 58; Ferdynand br. Mosch z pułku piech. nr. 24, przydzielony do sztabu generalnego, tymczasowo pozostawiony w służbie w pułku; Marceli Lenartowicz w pułku piechoty nr. 40; Ludwik Wiener w pułku piech. nr. 57; Jan Bielek w pułku piechoty nr. 13; Jan Gątkiewicz w pułku piechoty nr. 55; Szczepan Pekets w pułku piechoty nr. 13; Ferdynand Glasser w pułku piech. nr. 45; Antoni Rubringer w pułku piech. nr. 15; Antoni Wartha w pułku piechoty nr. 30; Ignacy Schindler w pułku piechoty nr 77; Stanisław Oczetkiewicz w pułku piech. nr. 57; Stanisław Zwarzyło Wiszniewski w pułku piechoty nr. 40; Edward Niederreiter w pułku piechoty nr. 55; Juliusz Lipawski w pułku piechoty nr. 26. Edward Jakhell z pułku piech. nr. 15. przydzielony do wojsk instytutu geograficznego z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku; Jan Schmidt w pułku piechoty nr. 77, Rudolf Laykauf w pułku piechoty nr. 45; Dominik Longhi w pułku piechoty nr. 10; Jan Glass w pułku piechoty nr. 41.

W piechocie mianowani dalej: kapitanami II klasy porucznicy: Karol Pietroszyński w pułku piechoty nr. 58; Teodor Mikowetz w pułku piechoty nr. 57; Jan Różyc Królikiewicz w pułku piechoty nr. 13; Wilhelm Tepser w pułku piechoty nr. 56; Hugo Ritter w pułku piechoty nr. 80; Jan Vukowacz w pułku piechoty nr. 24; Leopold Kohn w pułku piechoty nr. 40; Piotr Lubieniecki w pułku piechoty nr. 20; Henryk Czerwenka w pułku piechoty nr. 41; Antoni Güttler w pułku piechoty nr. 41; Karol Gmeiner w pułku piechoty nr. 20; Piotr Sobołtyński w pułku piechoty nr. 5; Wacław Janeczek z pułku piechoty nr. 63, w pułku piechoty nr. 57; Franciszek Leth Lethenau z pułku piechoty nr. 57, przydzielony do wojskowego instytutu geograficznego, z pozostawieniem na dotychczasowej posadzie; Karol Zukanowicz w pułku piechoty nr. 80; Jan Sawczyński w pułku piechoty nr. 57; Juliusz Hild z pułku piechoty nr. 77, w pułku piechoty nr. 40; Juliusz Stawarski w pułku piechoty nr. 5: Edward Wachtel w pułku piechoty nr. 24; Jan Nowak z pułku piechoty nr. 36, w pułku piechoty nr. 55; Ignacy Breuer z pułku piechoty nr. 75, w pułku piechoty nr. 57; Juliusz Winkler w pułku piechoty nr. 40 i Wiktor br. Handel Mazzetti w pułku piechoty nr. 13.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Leon Suchowski w pułku piechoty nr. 57; Paweł Haselmaier Fernstein w pułku piechoty nr. 15; Adam Dębicki z pułku piechoty nr. 45, przydzielony do sztabu generalnego, z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku; Anastazy Jan Manowarda w pułku piechoty nr. 30; Leon Gregorowicz w pułku piechoty nr. 80; Franciszek Görtz w p. p. nr. 57; Kato Savj z pułku piechoty nr. 37 w pułku piechoty nr. 58; Szczepan Golik w pułku piechoty nr. 15; Ferdynand Kauba w pułku piechoty nr. 20; Aleksander Hladik w pułku piechoty nr. 9; Franciszek Fabrik w pułku piechoty nr. 40; Edward Rzemieniowski w pułku piechoty nr. 3; Karol König w pułku piechoty nr. 9 i Jan Rössler w tym samym pułku.

Podporucznikami mianowani kadeci: Aleksander Bednarowski w pułku piechoty nr. 41; Jan Sobota w pułku piechoty nr. 9; Leopold Elger w pułku piechoty nr. 24; Józef Witoszyński w pułku piechoty nr. 30; Stanisław Nieczuja Snieszek w pułku piechoty nr. 23; Izydor Blumenthal w pułku piechoty nr. 77; Władysław Suberle w p. piechoty nr. 57; Jan Franzl w pułku piechoty nr. 45; Michał Höllerer w pułku piechoty nr. 57; Antoni Krawczyk w pułku piechoty nr. 20; Włodzimierz Mogiła Stankiewicz w p. piechoty nr. 30; Józef Walla w pułku piechoty nr. 45; Izrael Schrenzel w p. piechoty nr. 57; Bazyli Wojtko w p. p. nr 41; Szczepan Janczyk w pułku piechoty nr. 40; Wilhelm br. Gottesheim w pułku piechoty nr. 13; Teodor Kuzyk w pułku p. nr. 10; Karol Dürigl w p. p. 58; Wiktor Daszkiewicz i Józef Nowicki w p. p. nr. 27; Karol Walter i Antoni Kotzourek w pułku p. nr. 57; Piotr Dindorf w pułku p. nr. 13; Mikołaj Benic w pułku p. nr. 45; Wilhelm Spitzberg w pułku p. nr. 40; Fryderyk Dirmhirn w pułku p. nr. 13; August Mederer Wuthwehr z pułku p. nr. 30 w pułku p. nr. 57; Arnold Werner w p. p. nr. 55; Alfred Konrady w p. p. nr. 13; Jan Maliborski w p. p. nr. 40; Józef Haibl w p p. nr. 15; Andrzej hr. Dzieduszycki w p. p. nr. 80; Karol Bonifacio w p. p. nr. 41; Jakób Krejczi w p. p. nr. 9; Jerzy Damjanowicz w p. p. nr. 41; Kornel Twardowski w p. p. nr. 20; Gedeon Konczar w pułku p. nr. 55; Antoni Serwacki w pułku p. nr. 9; Teodor Radelmacher w p. p. nr. 45; Michał Nazar w pułku p. nr. 9; Ferdynand Bubl w pułku p. nr. 55; Józef Przikryl w pułku p. nr. 9; Franciszek Aleksandrowicz w p. p. nr. 24; Władysław Tichy w pułku p. nr. 15; Mieczysław Filipowski w pułku p. nr. 30; Alojzy Kittel w p. p. nr. 57; Stanisław Turek w p. p. nr. 20; i Aleksander Szczurowski w p. p. nr. 10.

Naczelny dyrektor poczt nadał posadę ekspedyenta pocztowego w Chołojowie wdowie po dotychczasowym ekspedyencie tamże Elżbiecie Hawel, tudzież przeniósł ekspedyentów Jana Hallę z Bolesławia do Słotwiny a Jana Kudasa z Lolucbowa do Borek wielkich.

Wiedeń 6 listopada. W sobotę odbyło się posiedzenie wydziału budżetowego, na które zaproszono także ministra handlu Chlumeckiego, w celu wysłuchania wyjaśnień co do żądań dodatkowych ministerstwa handlu na budowę kolei i inne wydatki. Minister oświadczył, że na rok 1877 zażąda 10 milionów złr. kredytu dodatkowego; z tych 6 milionów złr. na budowę kolei żelaznych, 875,000 złr. na zakupno linii Braunau-Strasswalchen, milion złr. na zapomogę rządową dla kolei Praga-Dux i na przedłużenie jéj do Saksonii; niedobór z ruchu kolei państwowych 500,000 złr.; niedobór kolei subwencyonowanych, razem 9,875,000 złr.

Następnie minister handlu zapowiedział, że na wystawę paryską domagać się będzie jeszcze kredytu dodatkowego 700,000 złr., które pokryć mają żądania także innych ministrów. Z téj sumy ma być już na r. 1877 wstawione 200.000 złr.

— Według *Nemzeti Hirlap* zajęci są delegaci obu rządów monarchii sprawą ułożenia instrukcyi, jaką zamierzają dać reprezentantom rządu wspólnego co do traktatu handlowego z Niemcami. Instrukcye mogą być ułożone w krótkim czasie, gdyż obce rządy zgodziły się już ze sobą co do najważniejszych pozycyj nowéj taryfy a exponowane organa mają tylko zastosować szczegóły do téj taryfy. W celu przyspieszenia téj pracy wysłał w tych dniach węgierski minister skarbu dyrektora urzędu celnego w Budapeszcie, Köglera, do Wiednia, ażeby wziął udział w rozprawach będących tam w toku.

Rosya.

Niewiedząc jeszcze o rozejmie i zostając pod wpływem rozdrażnienia przeciw dziennikarstwu w Austryi, Anglii, i Francyi, nieprzychylnemu dążnościom zaborczym polityki rosyjskiej, *St. Pietersburskijá Wiedomosti* przypuszczają ewentualność odosobnienia Rosyi w razie zbrojnego wystąpienia na Wschodzie i starają się następnie zbadać dziejowe i polityczne powody, dla których mocarstwa europejskie nie tylko niemiały nigdy chęci dopomagania Rosyi w walce jej wiekowej z barbarzyństwem muzułmańskiem celem oswobodzenia z ciężkiego jarzma ludów chrześciańskich, lecz owszem — stawały zawsze w obronie Muzułmanów i starały się paraliżować wszelkie działania Rosyi w tym kierunku, tamując jej drogę na wschód, jeśli nie ręką zbrojną, to dyplomatycznemi intrygami“. Mniema tedy dziennik petersburski, że przyczyną główną nieprzychylności mocarstw dla rosyjskiej polityki wschodniej były zawsze zawiść i obawa potęgi rosyjskiej, która wzrastać musi i wzrasta faktycznie, w miarę upadku potęgi Osmanów na Wschodzie, tudzież jakiś wstręt niewytłumaczony zachodniej Europy do wyznania wschodniego, które jest religią państwa jedynie w Rosyi. To są przyczyny nieprzychylności dla Rosyi i jej polityki, wspólne wszystkim państwom europejskim. Lecz istnieją jeszcze inne powody, a jak się ten dziennik wyraża — „powody specyalne“, skutkiem których każde z mocarstw europejskich w szczególności zawistnem pogląda okiem na możność wzrostu potęgi rosyjskiej kosztem Turcyi, i dla tego usiłuje upadkowi temu zapobiedz. Przechodząc następnie do wyjaśnienia tych „powodów specyalnych“, dziennik petersburski mówi naprzód o Austryi, że ona sama jedna ma zupełnie uzasadnione przyczyny obawiania się upadku Turcyi i wzrostu sił żywiołu słowiańskiego na Wschodzie pod wpływem Rosyi. „Reprezentując bowiem sama całość polityczną równie anormalną jak Turcya, a może nawet pod pewnemi względami jeszcze bardziej sztuczną, i posiadając w swych granicach ogrom ludności słowiańskiej, przenoszący liczebnie Niemców i Madjarów, Austrya nieumiała nigdy zrozumieć i zużytkować godziwie sił niezmiernych słowiańskich, ani też wesprzeć na nich polityki swojej“. Siły więc te ciążą dziś wszystkie (?) ku Rosyi, jako naturalnej przodowniczce (?) i obronicielce Słowian, grożąc zupełnem oderwaniem się od Austryi, skoro Rosya wystąpi jawnie i zbrojnie z swojem posłannictwem dziejowem, a podobna ewentualność równa się zupełnemu upadkowi cesarstwa Habsburgów. Słusznie więc — zdaniem *St. Piet! Wied.* — Austrya niesprzyja ruchowi Słowian południowych i drży na myśl rozbioru Turcyi, który podniesie potęgę Rosyi, słusznie usiłuje odroczyć ostateczną katastrofę na Wschodzie, ponieważ prosty instynkt zachowawczy dyktować jej musi takie uczucia i taki sposób postępowania.

Z daleko większem oburzeniem traktuje dziennik petersburski politykę Anglii, której wstręt i nienawiść dla sprawy Słowian południowych i dla dążeń rosyjskich na Wschodzie — zdaniem tego dziennika — nieda się niczem usprawiedliwić, chyba zazdrością poziomą i obawą, że Rosya może jej kiedyś wydrzeć berło Merkurego. „Bo nietylko wyzwolenie Słowian z jarzma tureckiego, lecz nawet usunięcie zupełne z mapy europejskiej tej plamy, która się zowie Wysoką Portą, nawet posiadanie przez Rosyę brzegów Bosforu wraz ze Stambułem, nieprzedstawia dla Anglii żadnych (?) zgoła niebezpieczeństw. Dziwić się więc trzeba zaślepieniu Anglii, z którem ona usiłuje przywołać do życia konającą Turcyę, pomimo świadomości zupełnej, że czyni źle, że polityka jej jest zbrodnią, bo codziennie skazuje na śmierć i na męki tysiące niewinnych, jedynie dla widoków handlarskich i dla handlarskiej zawiści ku Rosyi“.

Lecz najciekawszem jest rozumowanie dziennika petersburskiego, dla czego Francya była zawsze i jest dziś nieprzychylną polityce rosyjskiej na Wschodzie. Ustęp ten podajemy w całości, jako prawdziwe *curiosum*, wymierzony bowiem przeciw Francyi, nie potępia jej, owszem schlebia i niemal ją ubóstwia, cały ciężar swych rarzutów i obwinień zwalając na Polaków, których obrzuca przy tej sposobności (*à propos des bottes*) żółcią i błotem w takiej obfitości, na jaką zdobyć się może jedynie złość i kłamliwość moskiewska.

„Naród szlachetny i wspaniałomyślny — mówi o Francyi dziennik petersburski — naród rozumny i pełen wzniosłych instynktów, który stał zawsze na czele postępu, broniąc praw ludzkości i gorąco a bezinteresownie obstając za narodami pognębionemi, naród taki staje dziś jako sprzymierzeniec i wspólnik handlarskiej Anglii w haniebnej sprawie obrony barbarzyństwa tureckiego i gnębienia Słowian, nie mając nawet tych poziomych motywów, jakiemi powoduje się stary faryzeusz Albion... i uporczywie sprzeciwia się polityce rosyjskiej na przekor wrodzonemu charakterowi swemu, na przekor nawet własnym swym interesom. Fenomen ten jest tem dziwniejszy i smutniejszy, że taka fałszywa polityka Francyi utrzymuje się w ciągu całego stulecia, zarówno przez rząd republikański jak monarchiczny, zarówno przez Bonapartów jak Burbonów, i że nieprzychylność i nieufność ku Rosyi objawia się stale nie tylko w rządach, lecz i w całym narodzie. Cóż więc powodem tego zjawiska?“ Jest on dwojaki zdaniem dziennika petersburskiego: „Najprzód, partya ultamontańska, bardzo potężna we Francyi, nienawidzi prawosławia, więc agituje przeciw nam wytrwale, jawnemi i podziemnemi sposoby. A powtóre, śmiertelnymi nieprzyjaciołmi naszymi we Francyi są Polacy, a raczej szlachta polska, której potwarcza propaganda przeciw polityce rosyjskiej i przeciw narodowi naszemu, robi nam nieeprzyjaciół z Francuzów, a może śmiało zarzucać nam zbrodnie wszelkie, bo we Francyi nie znają, niestety, historyi naszej, którą też polscy pseudo-publicyści i pseudo-historycy wykładają Francuzom w postaci najpotworniej skażonej i naciąganej umyślnie do obmyślanych z góry planów. Korzystając z ignoracyi i łatwowierności Francuzów, szlachta polska w ciągu całego stulecia z wytrwałością niezmordowaną zwodzi ich i oszukuje, trąbi im w uszy swoje skargi na prześladowania religijne i polityczne, jakoby (!) doznawane od Rosyi a pozuje przed nimi na męczenników i obrońców wolności!.. Niecofając się przed żadnem fałszowaniem faktów historycznych i etnograficznych, pochlebiając narodowej próżności francuskiej, szlachta ta z zadziwiającą zręcznością wyzyskuje wrodzoną Francuzom litość dla narodów cierpiących i prześladowanych. Francya niepodejrzywa nawet, że owi jęczący i prześladowani nie są bynajmniej narodem polskim, lecz tylko kastą, posiadającą niegdyś przywileje gnębienia prawdziwego narodu, kastą przeciwników zawziętych wszelkiej swobodzie społecznej i religijnej... że są to ludzie, którzy sprzedawali swoją ojczyznę każdemu, kto tylko chciał płacić, którzy zgubili ją przez demoralizacyę, bezrząd i niedołęstwo, i którzy nareszcie chcą dziś bronić nie swobód narodu swego, bo ten szczęśliwszym jest teraz niżli był kiedykolwiek (!!) lecz tylko własnych przywilejów kastowych, t. j. samowoli nieograniczonej i niczem nieokiełznanego prawa gnębienia i wyzyskiwania ludu. Niewiedząc nic o tem wszystkiem, Francya wierzy potwarzom, bierze do serca skargi i jęki szlachty polskiej i zapisuje na kartach swych dziejów fenomen trudny do uwierzenia a jednak prawdziwy, komiczny a jednak smutny, że naród, który był zawsze obrońcą praw ludzkości, wolności sumienia, wolności i równości cywilnej, stał się opiekunem najzawziętszych rzeczników przywilejów kastowych, przeciwników równości i zwolenników nietolerancyi religijnej!... Tak więc polsko-szlacheckie oszukaństwo przeprowadzone systematycznie i wytrwale w nauce, w literaturze i w dziennikarstwie, u stóp tronu i na ulicy, w kościele i szkole, osiągnęło cel i przyniosło owoce pożądane, bo skrzywiło pojęcia Francuzów o rządzie narodzie rosyjskim, zaszczepiając w nich nieufność i nieprzyjaźń ku nam“.

Oto zdaniem publicysty rosyjskiego powody jedyne nieprzychylności Francyi dla Rosyi i dla polityki na Wschodzie. Ze wstrętem bolesnym zdobyliśmy się na przytoczenie ustępu powyższego w całej jego potwarczej osnowie. Lecz to zdawało się nam potrzebnem dla tem jaśniejszego uwydatnienia tendencyi rządu moskiewskiego, bo dzienniki półurzędowe są niewątpliwie ich tłumaczami. Z jednej strony rosyjski rząd przez swe organa przymila się do Polaków, starając się ich pozyskać dla swej polityki panslawistycznej i wmawiając, „że jedynie od przyszłości wszechsłowiańskiej dalsza pomyślność Polski zawisła“ (patrz *Czas* w Nr. 232), z drugiej zaś ściska jeszcze bardziej więzy krępujące Polaków i podburza przeciw nim na wszelki wypadek — „opinię publiczną“ kraju, którego instynkta barbarzyńskie okazały się już raz, w r. 1863, czynnikiem wielce skutecznym w sprawie gnębienia Polaków, a który dziś, sfanatyzowany duchem grabieży, gotów rzucić się jak szakal na każdego, kogo mu wskażą jako przeszkodę w urzeczywistnieniu „wielkiego posłannictwa na Wschodzie“. W tym też a nie innym celu w powyższym artykule *St. Pet. Wied.* wydobyto na jaw cały arsenał starych potwarzy i fałszów, któremi tak łatwo obrzucać skrępowany i pozbawiony głosu naród i wynaleziono nadto nową winę Polaków: „buntowanie Francuza przeciw białemu Carowi i matuszce Rasyi“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 listopada. Donosząc przed kilkoma dniami o pierwszem nabożeństwie w grobach królewskich w kościele katedralnym na Wawelu, winniśmy dodać, że znakomity budowniczy Violet le Duc, któremu Francya zawdzięcza najpiękniejsze nowoczesne budowle swoje, zaproszony przez ks. Władysława Czartoryskiego na życzenie konserwatora p. Łepkowskiego, podjął się wygotować bezpłatnie projekt ołtarza w krypcie grobowej. Hr. Arturowa i Adamowa Potockie poniosły koszta restauracyi tej krypty i budowy ołtarza; lichtarze i pacyfikał wykonane artystycznie w stylu romańskim, są darem hr. Izy Działyńskiej, takież ampułki i dzwonek sprawiła hr. Ksawerowa Pusłowska, a obraz N. P. Maryi Częstochowskiej, złocony na miedzianej blasze i umieszczony w grobie Jana Kazimierza, sprawiony został za pieniądze pozostawione po śp. Fr. Kołosowskim, sekretarzu Tow. Sztuk pięknych. Sarkofag księcia Józefa Poniatowskiego z powodu połączenia przechodem w skale wykutym, krypty z przybranym grobem, musiał być przeniesiony w miejsce, gdzie teraz stoi obok sarkofagu Kościuszki. Koszt tych robót poniosła ks. Władysławowa z Nemours Czartoryska. O szczegóły te wywiedzieliśmy się z pewnego źródła. Dawcy, których tu wymieniliśmy, nie szukają z tego chluby, bo imiona ich wypadłoby zawsze wymienić, ilekroć idzie o chwałę Bożą i o pamiątki ojczyste; ale że przy zwiedzaniu grobów na Wawelu nieraz wymieniano dawców nie dość dokładnie, przeto wypadało podać o nich prawdziwą wiadomość.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 3 listopada posiedzenie zwyczajne, na którem po załatwieniu czynności biórowych, Dr Radek przedstawił chorą operowaną w szpitalu św. Łazarza; Dr Bylicki odczytał rozprawkę o operacyi odbytej w krakowskiej klinice położniczej zostającej pod kierunkiem prof. Madurowicza i okazał różne narzędzia operacyjne; Dr Męciński również okazał jedno z nowszych narzędzi; Dr Wilkosz opowiedział sposób operowania używany przez Emmeta; Dr Domański przedłożył wnioski dotyczące *Przeglądu Lekarskiego*; wreszcie przyjęto do grona Towarzystwa na członka korespondenta Dr Konstantego Męcińskiego z Przemyśla.

— *Przegląd Lekarski* donosi: Przewodniczącym w dyrekcyi klinik na rok szkolny 1876/7 wybrany został prof. Dr Madurowicz, po zrzeczeniu się ponownego wyboru przez profesora Dra Korczyńskiego.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego mianował p. Stanisława Ponikłę, asystentem przy katedrze anatomii patologicznej.

Egzamina kandydatów do posad urzędowych w służbie zdrowia, odbędą się w Krakowie d. 20go listopada i dni następnych.

— Ferdynand Kuczela z Sądeckiego, 16-letni uczeń szkoły kadetów w Łobzowie, odebrał sobie życie dnia 3 b. m. z niewiadomej przyczyny, powiesiwszy się w krzakach na Podgórzu w pobliżu mostu kolejowego.

— Dziś w nocy umarł w skutku czadu węglanego stróż w domu pod l. 39 w Rynku głównym, Józef Bratek z Królowki w powiecie Bocheńskim. Rozżarzył on węgle kamienne w naczyniu blaszanem w swojej pod schodami izdebce dla ogrzania się i zamknął drzwi. Dr Paleczny, lekarz policyjny, nie zdołał przywrócić go do życia.

— Rektor XX. Pijarów X. Słotwiński pisze nam z powodu doniesienia naszego o wypadku zaszłym w tamecznym kościele w niedzielę, że po odnowieniu wielkiego ołtarza i prezbiteryum, odnowił ambonę, a odjęte od niej posążki czterech Ewangielistów przeznaczone do odnowienia, zostały tymczasowo umieszczone na konfesyonale. Podczas mszy św. dla uczniów szkoły realnej, jeden z nich siadł w konfesyonale, a wstając poruszył nim, przez co figurka jedna spadła i ugodziła w głowę ucznia obok stojącego. Dr Rybczyński każe się spodziewać, że uczeń ugodzony, który zresztą nie leży, za trzy dni będzie w szkole.

— Sprawdzono, że Jan Polak ceglarz, który dnia 29 października przejechany został za Podgórzem przez pociąg kolei, rozmyślnie rzucił się pod pociąg nadchodzący.

— W policyi złożono dwa worki i pas rzemienny z uprzęży, znalezione wczoraj wieczór na Kazimierzu.

— Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Tureckiego, wyrobnika, za kradzież przed paroma tygodniami surduta z wózka w pobliżu dworca kolei żelaznej; Maryę Kremblowną służącą, za kradzież odzieży; Franciszkę Bednarską, za kradzież koca.

— Stróż w dworcu kolei, Truskawiecki, przytrzymał Jana Drwala, Józefa Czerneckiego i Kazimierza Grabowskiego na kradzieży rzepaku.

— W Garlicy murowanej skradziono d. 15 z. m. krowę ze stajni Ziębiny a w Bibicach gospodarzowi Kalicie z zamkniętej izby rzeczy wartości 250 złr. Sprawców i uczestników pierwszej kradzieży wyśledził starszy posterunku żandarmeryi tutejszej Liszka z żandarmem Świdrem. Byli nimi Jan Janusz, Józef Biernat i Fr. Grela z Dąbia oraz Fr. Bochenek, kowal z Czyżyn; sprawcę zaś drugiej kradzieży Michała Dragona z pod Miechowa ujęto tamże; służył on dawniej w Bibicach i siedział tu już za kradzież.

— Nakładem Henryka Trenklera wyszedł w Warszawie „Polonez elegijny, cieniom Aleksandra hr. Fredry poświęcony i ułożony na fortepian“ przez Adama Münchheimera.

— Prezesem Rady powiatowej Tłumackiej wybrany został jej wiceprezes X. Abdjasz Szeparowicz, pleban gr. kat.

— Lwowska *Kronika Codzienna* z dnia wczorajszego została skonfiskowaną za ogłoszenie dodatku do drugiego wydania niemieckiego dzieła p. Franciszka Smolki: „Listy polityczne o Rosyi i Polsce, czyli kwestya wschodnia.“

— Urzędnik ruchu kolei Albrechta, Kazimierz Holzer, zastrzelił się d. 3 b. m. w Stanisławowie.

— Stowarzyszenie rękodzielników polskich w Wiedniu „Siła,“ przeniosło się teraz do hotelu Zillingera na Wiedeniu, Hauptstrasse.

— W sobotę o zmierzchu zdarzyło się w Wiedniu, że osoby przechodzące niektóremi ulicami śródmieścia, począwszy od Rothgasse i Lichtensteg aż do Bauernmarkt i Rothenthurmstrasse, przewracały się zaplątane w sieć sznurów czarnych, rozciągniętych w poprzek ulic, przy czem kilka osób skaleczyło się. Policya nietylko nie dostrzegła zastawiania takiej sieci, ale nadto stała się sama ofiarą tych sideł. Chcąc się

z tej sieci wydostać, musiano sznury przerzynać. Domniemywano się, że chyba było to zasadzką złodziei, żeby przechodniów obdzierać, ale i ten domysł okazał się czczym, gdyż nie zaszły wypadki kradzieży. Sprawcy tej psoty nie zostali wykryci.

— Do wielkiej liczby pomników Schillera w różnych miastach niemieckich, przybywa nowy pomnik tego poety w Wiedniu. Odsłonięcie jego naznaczone jest na d. 10go listopada.

— Pod Koszycami na Węgrzech wyleciał w powietrze d. 4go b. m. młyn prochowy. Zdołano jeszcze ochronić dwie stępy prochowe, bardzo blisko położone i przez zestraszonych robotników opuszczone. Okoliczne pola i ogrody zasypane były gruzami. Kilku robotników zginęło.

— Na przedmieściu konstantynopolitańskiem Pera dokonano d. 28go października zuchwałej kradzieży. Złodzieje najęli obok stojący próżny sklep i stamtąd podkopali się pod ziemią i pod murami a po południu tego dnia, była to niedziela, gdy sklepy były z zewnątrz zamknięte, dostali się przez ten tunel, wyłamali kasy i zabrali w złocie, papierach i kosztownościach kilka tysięcy funtów sterl. Aby zaś zagłuszyć hałas, gdyby podczas tej roboty miał być słyszany, najęto katarynkę, żeby ciągle grała przed sklepem. Nazajutrz, gdy dostrzeżono kradzież i poszkodowany zgłosił się do policyi, aby mu pomogła szukać złodziei, odpowiedziano mu, że nie ma na to czasu, bo jest dużo do roboty z powodu wypadków politycznych.

TEATR. We wtorek dnia 7go listopada: Komedya w 4 aktach, oryginalnie napisana przez Sewera: (uwieńczona na konkursie warszawskim 1876 r.) *Pojedynek szlachetnych*: — Początek o godz. 7ej.

We czwartek d. 9go listopada: Po raz trzeci: Komedya w 4 aktach Emila Augiera, przekład L. Powidaja: *Pani Caverlet*. Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 6go listopada pochmurno; termometr od — 4·8 doszedł do + 0·6 C. Barometr opada; o 6ej rano dnia 7go listopada stan jego był 741.3 mill., termometru — 2·6 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 8go listopada: Św. Czterech Koronatów.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 10ty *Przeglądu krytycznego* za miesiąc październik zawiera recenzye dzieł: M. Dzieduszyckiego, Wolickiej, Zdziarskiego, K. Górskiego, Oczapowskiego, Baranieckiego, Gosiewskiego, Hertza i Dicksteina, Sągaiły, Brodowskiego, Dubelta, Wiszniewskiego, Wł. Bylickiego, Morawskiego, Reja, Jana z Koszyczek.

— *Biblioteka Kaznodziejsko-polska* wydawana z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei przez X. Isaaka Isakowicza i X. Tomasza Dąbrowskiego. Lwów 1877. Nakład i druk Manieckiego. Tom 1y str. 1 — 344 w w. 8ce. Dwie pobudki skłoniły wydawców do tego wydawnictwa: Skargi na brak lepszych oryginalnych kazań polskich, oraz powszechne prawie zaniedbanie swoich, a używanie źródeł niemieckich. Dzieło to zasługuje na szerszy rozbiór, i na gorliwsze poparcie, gdyż wykaz prenumeratorów wymienia zaledwie 28 księży na całą Galicyę.

— Zeszyt 11 *Przewodnika nauk. i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: Królewicz Jan Kazimierz (dok.) przez Dra Ludw. Kubalę; O Jabłonowskich herbu Prus III przez Dra W. Kętrzyńskiego; Bocian, opowiadania, spostrzeżenia i uwagi, przez Dra Janotę; Warszawa na początku r. 1796 przez Dra Wł. Wisłockiego; Niedoszłe legiony, opowiadanie z przeszłego wieku przez Dra Antoniego J.

— Nr. 45 *Gazety Sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; O potrzebie mianowania aplikantów sądowych przy sędziach pokoju; Kronika cywilna i kryminalna; Korespondencya z Zamościa; Kronika z cesarstwa; Kronika zagraniczna; Wiadomości bieżące i zagraniczne; Odcinek: O starostwach w Polsce do końca XVIII wieku.

— Nr. 43 *Bluszczu* zawiera: Korona Racheli, poezya przez M. Ilnicką; Zakłady naukowe dla kobiet (dok.) przez M. Ilnicką; Sekret pana Czuryły (c. d.) powieść J. I. Kraszewskiego; Korespondencya (Lwów); Przegląd teatralny przez St. Krzemińskiego; Ryszard Wagner (dok.) przez Stan. Żelińskiego.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 4 listopada.

Sprawa karna sędziego powiatowego Jana Skowrońskiego przed sądem kasacyjnym.

Jan Skowroński, sędzia powiatowy w Krakowcu, spostrzegł w kwietniu r. 1873, że kasę depozytową sądu powiatowego okradziono. Podejrzenie padło na małżonków Jacka i Hanuśkę Lesiaków, których dnia 3 maja 1873 r. sędzia powiatowy uwięzić kazał. Od tego czasu p. sędzia mało się troszczył o tę sprawę a lubo Lesiakowa w więzieniu umarła a gospodarze wstawili się za Lesiakiem, przecież nic się nie stało, aby wyświecić sprawę, aż dopiero na skutek odezwy sądu obwodowego w Przemyślu z d. 26 lutego 1875 wypuszczono Jacka Lesiaka z więzienia i sprawy przeciw niemu zaniechano. Prokurator w Przemyślu wniósł atoli akt oskarżenia o nadużycie władzy urzędowej przeciw sędziemu powiatowemu.

Sprawa przyszła przed trybunał przysięgłych w Przemyślu dnia 4go marca b. r. Oskarżony na podstawie werdyktu przysięgłych od zarzuconej sobie zbrodni nadużycia władzy urzędowej uwolnionym, natomiast przekroczenia przeciw wolności osobistéj winnym uznany i na grzywnę 150 zł. skazanym został. Przeciw temu wyrokowi zgłosił p. Skowroński zażalenie nieważności do sądu najwyższego, przed którym dziś pod przewodnictwem radcy nadw. Adamka rozprawa się odbyła. Pan Skowroński stanął osobiście w sali sądowej w towarzystwie obrońcy Dra Rebena. Jeneralną prokuratoryę zastępował jen. adw. Szymonowicz.

Dr Reben przywiódł na uzasadnienie zażalenia nieważności, że przysięgli na pytanie, czy oskarżony małżonków Lesiaków bezprawnie uwięzić kazał w areszcie dłuższy czas zatrzymał i tym sposobem osobistą ich wolność ograniczył, wprawdzie odpowiedzieli 10ma głosami „tak“ ale z ograniczeniem, że „nie bezprawnie“. Wskutek tego dodatku uwolnić należało oskarżonego. Dalej zarzuca Dr Reben, że co do przekroczenia, zaszło przedawnienie.

Jeneralny adwokat Szymonowicz przychylił się do wywodów obrońcy w pierwszym kierunku a sąd najwyższy po dłuższej naradzie uchylił wyrok i sprawę odesłał do kompetentnego sądu do powtórnego osądzenia.

(Nie rozbierając bynajmniej strony prawnéj tej sprawy, zwłaszcza gdy jeszcze nie zapadł wyrok ostatecznie prawomocny, winniśmy wyrazić zdanie, że sam fakt trzymania Lesiaka prawie przez dwa lata w więzieniu za prostą kradzież i to bez ukończenia śledztwa, daje bardzo wiele do myślenia i bynajmniej nie jest dowodem szybkiego i należytego wymiaru sprawiedliwości. W sprawozdaniu niniejszem niestety nie znajdujemy wzmianki, co pan sędzia powiatowy przytoczył na usprawiedliwienie swego względem Lesiaków zachowania się. — *Przyp. Red.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 6go i 7go listopada.

Dowóz zboża na granicy Kongresówki w dniu wczorajszym był znaczny; na Michałowice odstawiono przeszło tysiąc korcy na zrobioną umowę, na Baran zaś przeszło 1500 korcy na sprzedaż. Ruch i chęć kupna były dosyć ożywione, a dostarczone zboże, w niedługiem czasie rozkupionem zostało. Ceny pszenicy, jęczmienia i owsa nie uległy zmianie. Żyto płacono o 1 złp. drożej.

Płacono za pszenicę za 237 funt. od 37 do 45 złp., żyto za 227 funt. od 30 do 35 złp.; jęczmień za 202 funt. od 21 złp. do 26 złp.; owies za 138 funt. od 15 do 17 złp.; rzepaku na 208 funtów od 55 do 57 złp.; grochu na 250 funtów od 34 do 37 złp.

W Krakowie na dzisiejszym targu Kleparskim, lubo chęć kupna była dosyć ożywiona, przecież kupnujący trzymali się dosyć wyczekująco, ofiarując cokolwiek niższe ceny, na które sprzedający początkowo zgodzić się nie chcieli w końcu jednakowo przystali na małą zniżkę. Ceny wszystkich produktów z wyjątkiem żyta podlegały małemu spadkowi, co także i na targach zagranicznych ma miejsce. Do Prus zakupywano dosyć pszenicy, żyta i owsa, jęczmień zaniedbany, nie wielki znalazł pokup i na miejscowe potrzeby.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 10·75 złr., czerwoną od 10·— do 11 80, białą od 10 75 do 11·95; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·40 do 9·90; żyto podolskie na 100 kilogr. od 9·— do 9·50; jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·25 do 8·68; jęczmień na paszę od 7·75 do 8·20; owies za 100 kilogram. od 8·— do 8·60; grochu od 8·50 do 12·50; fasolę od 8·— do 12·—; rzepaku od 17·— do 17·50; koniczyna czerwona od 72·— do 78·—.

W sprawie poczty w Gródku nad Dunajcem.

Wskutek petycyi mieszkańców okolicy Gródka zaprowadzoną została w r. 1876 poczta piesza listowa między Gródkiem a Nowym Sączem, a skutkiem późniejszych petycyj popartych przez krakowską Izbę handlowo-przemysłową, zaprowadzono w r. 1869 pocztę jednokonną listową na całej przestrzeni między Nowym Sączem a Bogumiłowicami. Tak było aż po d. 15 września 1875 r., w którym nagle zwinięto pocztę między Gródkiem i Nowym Sączem, zostawiając połączenie Gródka z Bogumiłowicami; wszystkie zaś posyłki z Sącza do Gródka skierowała Dyrekcya poczt przez Okocim, Brzesko i Bogumiłowice, przez co korespondencye z Sącza do Gródka i odwrotnie (odległość 2½ mili) nadchodzą drugiego, a nieraz trzeciego dnia. Ta przerwa komunikacyi z miastem, gdzie jest siedziba władz rządowych, sądowych i autonomicznych, gdzie koncentrują się wszystkie interesa 29 gmin i obszarów dworskich, należących do okręgu pocztowego, dała się uczuć nietylko najbliższéj okolicy, lecz i miasteczkom: Zakliczyn i Wojnicz, mającym stosunki handlowe z Nowym Sączem. Zwinięcie poczty między Gródkiem a Nowym Sączem usprawiedliwia Dyrekcya póczt tem, że się nie dadzą utrzymać dwie równoległe linie pocztowe, druga bowiem przechodzi drogą sandecko-słotwińską (Kąty-Sącz). Lecz pocóż zwinięto właśnie pocztę z Gródka do Sącza, która się opłacała, a nie z Kątów do Sącza, z której w pierwszym kwartale 1875 r. było 1 złr. (autentyczne) dochodu *brutto*, jak to w maju 1875 sprawdził przy lustracyi poczt szef sekcyjny ministerstwa handlu, i z tego powodu zaproponował zniesienie poczty: Kąty-Sącz. Lecz zatrzymanie tam poczty a zniesienie jej w Gródku, miało widocznie na celu bezpośrednią komunikacyę piwnego browaru w Okocimiu z Nowym Sączem z krzywdą okolicy Gródka.

Przeciw zniesieniu komunikacyi pocztowej między Gródkiem a Sączem, wniosły Wydziały powiatowe sądecki i brzeski energiczne protestacye do Dyrekcyi poczt, równie jak mieszkańcy okolic Zakliczyna i Gródka, a nawet odezwały się głosy w dziennikach. To spowodowało Dyrekcyę do oznajmienia odezwą z 20 października 1875 r. wystosowaną do starostwa w Sączu a komunikowaną Wydziałom pow. w Brzesku i Sączu, iż przychyli się do przywrócenia komunikacyi pocztowej między Gródkiem a N. Sączem, jeżeli starosta zbadawszy rzecz, za tem się oświadczy. Jakoż Starosta stanowczo się oświadczył za tem, a Rada pow. sądecka upomniała się o to w przedstawieniu do Dyrekcyi poczt i Ministerstwa handlu. Wobec tego poparcia zdawało się nie wątpliwem, że związek pocztowy między Gródkiem a Sączem rychło przywrócony zostanie. Stało się jednak inaczej. Odezwą z 17 kwietnia r. b. oznajmiła Dyrekcya poczt, że Ministeryum nie raczyło się przychylić do przywrócenia komunikacyi pocztowej między Gródkiem a N. Sączem ze względu, że bliskie otwarcie kolei Leluchowsko-Tarnowskiej wywoła i tak wielkie zmiany w okolicy sieci pocztowej. Zmiany te co do poczty ograniczyły się na tem, że zamiast posłańca pieszego między Gródkiem a Zakliczynem przywrócono od sierpnia r. b. pocztę jednokonną, co mogło polepszyć byt materyalny poczmistrza, ale nie ułatwiło komunikacyi między Gródkiem a N. Sączem. Brak ten komunikacyi z najbliższem miastem handlowem, naraża mieszkańców na liczne niedogodności, a często straty materyalne, odbiera się bowiem odpowiedź pocztą na list pisany z Gródka do Sącza dopiero piątego dnia. Zeszłej zimy był wypadek, że zwłoki zmarłego leżały w Rożnowie 6 dni niepogrzebane, z powodu że obszar dworski nie mógł się w krótszym czasie skomunikować ze starostwem w N. Sączu.

Najwłaściwszem i obok zaspokojenia wszelkich interesów najoszczędniejszem urządzeniem byłoby 1) przywrócić związek pocztowy między Gródkiem a N. Sączem. 2) Przenieść na powrót ekspedyturę pocztową z Tęgoborzy do Zbyszyc, jak było do 15 wrześ. 1875. 3) Urządzić kurs poczty między urzędem pocztowym w Kątach a ekspedyturą w Zbyszycach z zaniechaniem kursu z Kątów do Sącza, co oszczędziłoby koszt przesyłek między Tęgoborzą a Sączem. Tym sposobem pozostałyby obie linie pocztowe: Bogumiłowice-Sącz i Okocim-Sącz a odpadłyby wydatki na utrzymanie poczty z Tęgoborzy do Sącza.

Wiedeń 5 listopada.

Szczęśliwy traf i zbieg okoliczności, więcej niż dar przewidywania, rozum lub talent mężów stanu i dyplomatów, sprawił, że po roku ciągłych obaw, pogłosek i wrażeń, mamy nareszcie przed sobą dwa miesiące wypoczynku. Cokolwiek potem nastąpi, czy rozejm będzie przedłużony, czy w czasie tego prowizoryum gabinety zdołają się porozumieć i zapewnić trwały pokój, w każdym razie te ośm tygodni swobody mogą być w sferze interesów materyalnych korzystnie użyte. Nie mówiąc o nowych kombinacyach, o rozpoczynaniu nowych przedsiębiorstw, do czego chwila obecna może nie jest jeszcze sposobną, same zaległe operacye, których wykonaniu okoliczności nie sprzyjały, dadzą nie mało zajęcia, i wystarczą do ożywienia fizyonomii targów.

Oto najprzód, jak wiadomo, rząd węgierski został na początku bieżącego roku upoważniony do zaciągnięcia ośmdziesięciu milionów w monecie złotej, przeznaczonych w części na pokrycie deficytu zaległego, w części na wyciąganie z obiegu sześcioprocentowych bonów skarbowych (153 milionów), których termin umorzenia się zbliża. Jedną połowę tej renty nabył syndykat Rothszyldowski na własne ryzyko, a na drugą połowę zastrzegł sobie pierwszeństwo. Renty węgierskiej, jeszcze nikt z wyjątkiem członków syndykatu nie miał szczęścia oglądać, bo zamiast korzystać z jedynej chwili, która się nadarzała nam po zawarciu interesu, konsorcyum się przerachowało i rade nie rade musiało dotąd nadaremnie z umieszczeniem renty czekać. Z drugiej strony, pieniądze, które syndykat zapłacił, już się dawno rozeszły, a do nabycia drugich czterdziestu milionów ani one, ani ktokolwiek inny nie okazywał najmniejszej ochoty. Lecz do ośmdziesięciu milionów nominalnych, które już miały swoje przeznaczenie, należy teraz dodać 18 milionów gotowizną, bo według obliczenia komisyi budżetowej węgierskiej, deficyt na rok 1877 tyle wynosić będzie. A zatem na zaspokojenie potrzeb samego skarbu węgierskiego, musi przyjść w krótkim czasie na targi pieniężne drogą subskrypcyi przeszło sto milionów.

Równe, jeżeli nie większe żądania będą postawione ze strony Przedlitawii. Umieszczenie renty austryackiej w banknotach i w złocie, które miały być utworzone i sprzedane w celu zaspokojenia tegorocznych potrzeb, czyli pokrycia deficytu, stało także usposobienie targów pieniężnych na przeszkodzie. Dla tego to musiał minister finansów zawrzeć w początku czerwca interes forszusowy 25 milionów, które dostał od miejscowego syndykatu w akceptach stopniowo eskontowanych przez Bank narodowy, a nie dawno temu wziąść od syndykatu Rothschildowskiego forszus w tej samej wysokości na zastaw renty w złocie. Te dwa długi bieżące, których zaciągnięcie dało powód do sporu między komisyą kontrolującą, a ministrem finansów, muszą być spłacone, co nie może nastąpić inaczej jak przez stanowczą emisyę renty obydwóch kategoryj, na ten cel przeznaczonej. Aczkolwiek nic nie nagli, przeciwnie prolongacye terminów spłaty są z góry zawarowane, to nie ma także racyi zbyt długo rzeczy odwlekać emisyi, a syndykat Rothschildowski zechce zapewne wystąpić jednocześnie z rentą węgierską i przedlitawską. By czasu nie tracono na dyskusyach politycznych, prawo budżetowe na rok 1877 może być w krótce zawotowane, a ponieważ jest w wniosku rządowym przewidziany deficyt około 27 milionów gotowizną, które drogą operacyi kredytowej mają być zebrane, więc można przyjąć, że dla zaspokojenia tegorocznych i przyszłorocznych potrzeb skarbu austryackiego, wypadnie puścić w obieg około 120 milionów nominalnego kapitału.

Oprócz tych operacyj finansowych, które już same reprezentują przeszło dwieście milionów, jest kilka interesów pomniejszych równie dobrych i pewnych, ale których przeprowadzenie było dotąd pomimo wszelkich usiłowań niepodobnem. I tak jest do umieszczenia 15 milionów w obligacyach Nord-Ostbahnu węgierskiego, niosących 5 % w złocie; druga połowa 25 milionów w obligacyach Karola Rudolfa, których gwarantowane 5 % także są płatne w złocie; 4 miliony w obligacyach drugiej seryi Albrechtsbahnu przedstawiających zupełne bezpieczeństwo, 6 milionów marków w złocie w obligacyach, które będą wydane skutkiem układu między Anglobankiem i koleją Dux Bodenbach, nie licząc mnogich operacyj tego rodzaju, które dla uregulowania kwestyi kolei żelaznych staną się niezbędne. Przy dalszych chęciach ze strony sfer kompetentnych te wszystkie interesa mogą być wykonane w czasie rozejmu, a zważywszy na obfitość kapitałów, nagromadzonych w ciągu długiego zastoju, zdaje się, że przeprowadzenie tych operacyj nie będzie należeć do rzędu zbyt trudnych

Wiedeń 6 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich 1347, węgierskich 1838, niemieckich 437, razem 3893, między temi stajennych 2055, reszta paszowych. — Z powodu większego spędu niż tamtego tygodnia, ceny w ogóle spadły o 1 do 2 złr. na 100 kilo mięsa.

Galicyjskie stajenne płacono od 54 do 58 złr., paszowe od 47 do 52½ złr., besarabskie od 45 do 55½ złr., węgierskie stajenne od 53 do 59½ złr., osobliwe 60½ złr., paszowe od 44 do 50 złr., niemieckie od 53 do 58 złr.; do 200 sztuk zostało niesprzedanych.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 4 listopada. *(Targ zbożowy).*

Dowóz, chęć kupna i obrót słabe. Tendencya i cena wszystkich produktów bez zmiany. Pszenica trzyma się w cenie, żyto po cenie stałej, jęczmień mdlej, owiec spokojnie.

Płacono za pszenicę na 74$^{6}/_{10}$ kilogr. od 10·35 do 10·55; na 80$^{1}/_{10}$ kilogram. od 11·75 do 11·85; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·15 do 9·25; jęczmień na 62 do 63$^{7}/_{10}$ kilogr. od 6·40 do 7·90; owies na 36 do 40 kilogr. od 7·20 do 7·40, kukurudza nowa na 74$^{7}/_{10}$ kilogr. od 4·80 do 4·85, proso od 4·75 do 4·90. Spirytus od 30¼ do 30½ złr za 100 litr.

Wrocław 4 listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·30 mark; żyto na 200 f. po 18·90 m.; owies na 200 f. po 15·60 m; rzepak za 200 f. brutto po 32·— mark; olej po 71·— m.; spirytus na 100 Tralesa po 48·5 mark. Na grudzień 50·20 mark.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go listop.

HOTEL VICTORIA: Margr. Zygmunt Wielopolski z Chrobrza, hr. Franciszek Łubieński z Proszowic, hr. Karol Bobrowski z Andrychowa, bar. Fryderyk Ende z Wiednia, Wiktor Krasowski z Moskwy, Dr Hipolit Przeździecki z Wiednia, Władysław Jełowicki z Wołynia, Edward Oczosalski z Krzeszowic, J. Szmidt z Wiednia, Henryk Hirsch z Czech, Karol Wolmann z Galicyi, Jan Lisowski ze Lwowa, Konstanty Andrzejewski z Kongresówki, Fran. Plattner z Kamienia, Tadeusz Przybylski z Przemyśla.

HOTEL POLLERA: Franciszek Haase z Prus, Henryk Habiger z Berna, M. Schlesinger z Wrocławia, S. Eibenschütz ze Lwowa, Józef Wittenberg z Ołomuńca, Wilhelm Rossler z Wiednia, Otto Faltis z Wiednia, Feliks Kamieński z Zbaraża, Franciszek Dittler z Wiednia, August Schimann z Wiednia, L. Lachmann z Berlina, Bernard Schlesinger z Węgier, Alois Hermann z Wiednia, Teofil Chwalibóg z Żywca, M. Schönthal z Bielska, Wiktor Weiss z Warszawy, Edmund Gorzkowski z Kongresówki, Wład. Szalay z Szczawnicy, Zygmunt Märischl z Berna, E. Tatzel z Pisarzowy, Marya Majewska z Gracu, Józef Wrany z Berna, Stefan Nemethy z Pesztu, Ludwik Patzer z Thuryngii, Adolf Gross z Tuchowa, Ferd. Mainhart z Wiednia, Franc. Kreipner z Przemyśla, M. Ledermann z Wrocławia, M. Redisch z Bremen, F. Sieper z Wiednia, Edward Sinnreich z Wiednia, Karol Lichhorn z Wrocławia.

HOTEL KRAKOWSKI: Józef Pawlikowski z Dobczyc, hr. Dominik Borkowski z Osieka, hr. Michał Załuski z Wilna, August Weigang z Gliwic, X. Wojciech Sołtysik z Galicyi, Wiktor Michalski z Prus, Władysław Bierzecki z Galicyi.

HOTEL SASKI: Jan Zaklika z Galicyi, Karol Szymański z Kongresówki, Henryk Gadziński z Łańcuta, Tekla Mieczkowska z Kongresówki, hr. Antoni Lipski z Warszawy, Władysław Jędrzejowicz z Galicyi, Władysław Schmidt ze Lwowa, Józef Pinterhoffer z Winogradu, Kazimierz Waliszewski z Paryża, Mieczysław Jasiński z Kongresówki, A. Skrzyński z Paryża.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 6 listopada. Kardynał Patrizzi dogorywa. (Jest on dziekanem św. Kolegium kardynałów, kardynałem od lat 40; liczy lat 78.)

Madryt 5 listopada. Na zebraniu, w którem 250 deputowanych zasiadało, prezes ministrów Canovas del Castillo rzekł: Hiszpania nigdy nie wysłała była tak znacznych sił do Kuby, aby honoru swego bronić. Kuba będzie utrzymaną bez względu na ofiary, gdyż strata jej byłaby wielką dla narodu hiszpańskiego klęską. Prezes ministrów występował dalej przeciw powszechnemu prawu głosowania, twierdząc że kto nic nie posiada, nie powinien wybierać. Co do pytań religijnych, wyraził się w tym duchu, że lud widział, jak rząd tłumaczy art. 11 konstytucyi.

Belgrad 6 listopada. Oficerowie przydzieleni do poselstw zagranicznych w Konstantynopolu przybędą tu we czwartek, aby zająć się wespół z komisarzami serbskimi i tureckimi oznaczeniem linii demarkacyjnej. Zawieszenie broni zostało urzędownie ogłoszone.

Kotar 6 listopada. W skutku zawieszenia broni ks. Mikołaj rozpuścił większą część wojska; gdy jednak ludzie zdatni do broni stali całe lato pod bronią, przeto pola są nieuprawne i grozi głód, a już tyfus coraz silniej występuje. Z Odessy dano ks. Mikołajowi 9,000 rubli na zakupno kukurydzy. Mimo tego książę uwalniając 500 jeńców tureckich, obdarzył ich żywnością. Dowódzcy powstania uważają się za należących do armii czarnogórskiej. Z Albanii dochodzą wieści, wprawdzie dotąd nie stwierdzone, że Turcy pomimo zawieszenia broni, strzelali dnia 3go i 4go b. m. ze Spużu i okolicznych warowni na pozycye czarnogórskie i na wieś Virbazar.

Konstantynopol 5 listopada. *(Polit. Corr.)* Onegdaj odbyła się u posła angielskiego Elliota konferencya posłów, na której zajmowano się demarkacyą linii bojowej. Zdaje się, że oznaczenie linii demarkacyjnej nastąpi według zwykłych w takim razie zasad i nie napotka szczególnych trudności. Wczoraj i dzisiaj zajmowano się instrukcyami dla delegatów wojskowych przeznaczonych do czynności demarkacyjnej. Wyjadą oni we wtorek albo we środę do Serbii. Ze strony austryackiej wyznaczeni są: podpułkownik Raab, z francuskiej podpułkownik Dorey, z angielskiej jenerał Kambel, z rosyjskiej pułkownik Zelenoj; ze strony Włoch i Niemiec delegowani będą oficerowie przy poselstwach w Wiedniu. Do Czarnogóry przeznaczeni są ze strony Austryi podpułkownik Thömmer a z Rosyi pułkownik Bogolubow.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, ciągnęły się dalej rozpoczęte onegdaj rozprawy nad odpowiedzią rządu na interpelacye w sprawie wschodniej. Sprawozdanie z posiedzenia dajemy powyżej. O ile sądzić można, znikała coraz więcej z rozpraw odpowiedź rządowa, a występowały względy polityczne. Snuła się także bardzo znacząco w tej dyskusyi wzmianka o Polsce, oczywiście bez żadnego udziału delegacyi naszej. Tajemnica powziętej w kole polskiem uchwały co do zajętego stanowiska w tych rosprawach trwa ciągle, a z nią milczenie. Czyby delegacya tak bardzo przeniknęła się zdaniem: *si tacuisses, philosophus mansisses*, że tak filozoficznie słuchała różnych o Polsce wzmianek i z Polski branych argumentów przez inne narodowości w monarchii Rakuskiej. A słuchała, jak się zdaje, z wielką przyjemnością, jak tego dowodzi energicznie zabrany głos, domagający się, aby nie jeden, lecz dwóch było mowców jeneralnych. I tak też ma być dzisiaj, a głos polski mógłby się już tylko dać słyszeć chyba z powodu jakiej kwestyi osobistej — bo rozprawy zostały zamknięte.

Parlament niemiecki otrzymał już zbiór uchwał Rady związkowej, tyczących się organizacyi sądowej i kodeksów. Wykazuje się z tego przedłożenia, że rządy związkowe niemieckie odmówiły przekazania przestępstw drukowych sądom przysięgłych.

Izba deputowanych wersalska uchwaliła wreszcie ustawę o dalszym losie członków Komuny nie osądzonych dotąd jeszcze. Sprawa ta o mało nie rozbiła gabinetu. Minister Dufaure, który był przeciwny stanowczemu zamknięciu akt w tej sprawie, przystał wreszcie na poprawkę, stanowiącą przedawnienie w wypadkach, które dotąd nie były przedmiotem śledztwa, lub których śledztwo nie ukończone. Czy Senat przyjmie takie brzmienie amnestyi?

Wybory we Włoszech padły w przeważnej liczbie na korzyść lewicy; ale wielka liczba wyborów musi być ponowioną z powodu braku bezwględnej większości dla kandydatów.

Obok zajęć dla naznaczenia lini demarkacyjnej, posłowie zagraniczni w Konstantynopolu oczekują od swoich rządów instrukcyi co do konferencyi pokojowej a przedewszystkiem co do miejsca jej zebrania a następnie warunków. Co do miejsca obrad, rząd angielski chciałby naznaczyć na ten cel Stambuł, bo to byłby sposób uniknięcia sporu o to, czy Turcya ma być reprezentowaną na tem zebraniu; warunki zaś główne pokoju mają się opierać na propozycyach angielskich, które są odmienne od wniosków hr. Andrassego a zbliżają się do memoryału berlińskiego o tyle, iż oprócz przywrócenia *status quo ante*, żądają autonomii dla Bośni, Hercegowiny i Bułgaryi, zastrzegają atoli całość Turcyi. Inna kwestya mogąca stać się główną, jest kwestya rękojmi co do wykonania uchwał konferencyi. Ostatnia ta kwestya właśnie może dać powód do okupacyi.

Przedewszystkiem delegaci militarni przy poselstwach zagranicznych w Stambule, wyjeżdżają z Stambułu jedni do Serbii, drudzy do Czarnogóry, aby rozpocząć naznaczenie linii demarkacyjnej dla obustronnych wojsk. Zasady jednak instrukcyi, której ci delegaci trzymać się mają, wyszły od dotyczących rządów. Zwykle przestrzegana tu bywa zasada chwilowego posiadania i takową ma zalecać rząd angielski, ale dawałoby to już takie korzyści Turkom na przypadek ponowienia kroków wojennych, iż o ten skopuł mogłyby się rozbić układy. Osobliwie też Serbia byłaby taką zasadą mocno upośledzona. Dla tego nie ma pewności, czy nie weźmie góry zasada powrotu do dawnego stanu rzeczy przed wojną.

Król Jerzy w liście do prezesa gabinetu Komundurosa zapowiedziawszy powrót swój do Aten, pochwalił wszystko co tenże dotąd czynił a mianowicie pod względem przygotowań militarnych. Tyczy się to zapewne wniosków rządowych, przedłożonych sejmowi pod względem organizacyi wojska. W przewidywaniu przyszłych wypadków w prowincyach greckich Turcyi, jak w Tesalii i Epirze, rozpuszczane są odezwy i manifesta wzywające tam naród grecki do broni, gdy uderzy godzina wolności. Rząd turecki widzi, co się dzieje, ale nie może temu przeszkodzić i sposobi się na obronę w razie możebnego wybuchu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 7 listopada. W Izbie deputowanych Rady państwa toczyły się dziś dalsze rozprawy w kwestyi wschodniej. Jeneralny mówca X. Greuter chce widzieć zasadę narodowości zastosowaną także do krajów tureckich. Bośnia i Hercegowina należały niegdyś do Kroacyi węgierskiej, których aneksya byłaby tylko objęciem należnego dziedzictwa. Partya konstytucyjna ma wiele do zawdzięczenia Rosyi, która od bitwy pod Lipskiem zawsze stała po stronie Austryi. Mówca broni dalej fmp. bar. Rodicza przeciw zarzutowi, jakoby był członkiem „Omladiny“ serbskiej i upomina do jedności. Mowca jeneralny Herbst wykazuje oparte na konstytucyi prawo reprezentacyi ludu do wywierania wpływu na kierownictwo spraw zagranicznych; w każdym razie obie Izby deputowanych (wiedeńska i peszteńska) przeciwne są trzymaniu się za rękę z Rosyą, a w przedsięwzięcia awanturnicze nie powinna się Austrya rzucać. Wbrew poprzedniemu mówcy kładzie Herbst nacisk na wierność ludu czeskiego dla Cesarza i monarchii, stwierdzając, że żaden żołnierz czeski nie zawahałby się stanąć na wezwanie Cesarza (*głośne oklaski*). Mówca upatruje zadanie prawdziwie austryackie w polepszeniu losu chrześcian turecko-słowiańskich, a w tem żądaniu spotykają się z sobą wszystkie mocarstwa. Oby danem było monarchom utrzymać pokój! (*oklaski*). — Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń 7 listopada. Austrya dla oznaczenia linii demarkacyjnej wysyła do Serbii przydzielonego do poselstwa swego w Konstantynopolu podpułkownika Raaba, a do Czarnogóry wicekonsula swego w Trebini Eugeniusza Laczicza. *Fremdenblatt* zapowiada wejście Kogolniczana do ministerstwa rumuńskiego, jako wynik zbliżenia się między stronnictwami demokratycznemi a bojarami.

Berlin 7 listopada. W parlamencie podczas drugiego obradowania nad budżetem spraw zagranicznych poruszył deputowany Jörg sprawę wschodnią; podsekretarz stanu Bülow odpowiedział: Rząd, nie podobna, aby mógł w téj chwili dać wyjaśnienia o sprawach toczących się Polityka pokojowa Cesarza usuwa od siebie wdawanie się w obce sprawy. Dotychczasowy rozwój rzeczy w Turcyi nie dotyka nas tak prędko ani bezpośrednio ani pośrednio. Polityka Niemiec wobec wszystkich mocarstw zaprzyjaźnionych, polega na przyjaźni, poważaniu i zaufaniu. Rząd nie pozbawi reprezentacyi narodowéj potrzebnych udzieleń. Polityka Niemiec jest zawsze pokojową. Niemcy pozostaną zawsze przedmurzem pokoju a przedmurze to będzie tak silne, iż możemy domagać się od reprezentantów ludu zaufania i zasługujemy na nie. (oklaski).

Paryż 7 listopada. Doniesienia prywatne z Konstantynopola stwierdzają, że gorące toczą się narady w celu przywiedzenia do skutku usiłowań, aby między Turcyą a Rosyą sprowadzić porozumienie się bezpośreonie, któreby mogło konferencyę zrobić zbyteczną. W niedzielę przybędzie do Petersburga wysoki urzędnik turecki w tym celu.

Londyn 7 listopada. *Morning Post* donosi: Anglia miała proponować zebranie się konferencyi na podstawie całości i niepodległości Turcyi, w Konstantynopolu odbyć się mającej. Dziennik ten dodaje, że program jest jednobrzmiący z dawniejszemi propozycyami lorda Derby. Przypuścić należy, że państwa biorące udział w konferencyi, nie będą żądały powiększenia swoich posiadłości.

Konstantynopol 6 listopada. Rosya przysposabia obecnie projekt warunków pokoju na podstawie propozycyj angielskich. Jen. Ignatiew przenosi się dziś do pałacu zimowego w Pera. Delegaci militarni Francyi, Austryi i Rosyi wyjeżdżają dziś do Serbii.

Kursa. Wiedeń 7 listopada, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 63 20 — Renta srebrna 67 80 — Losy z r. 1860 111 75 — Akcye Banku Narod. 854. — Akcye kredytowe 148 20 — Londyn 122 95. — Srebro 105 60 — Napoleon 9·83—. — Lombardy 78 75 Losy z r. 1864 132 75. — Akcye kolei Karola Ludwika 210·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115 75.— Akcye kolei węg. północ.-wschod. 95·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 27 — Anglo Bank 76—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85 25 — Losy premiowe węgierskie 73·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 89 —.— Akcye kolei półn. zach. austr. 123·—.— Listy zastaw. hipoteczne 87·50. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·50. Ruble 157·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

✝

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 27 października r. b. umarł w dobrach swoich Pustków pod Dębicą **Karol hr. Bobrowski** w 77 roku życia ojciec, dziad i pradziad, licznie rozgałęzionej rodziny zapuszczającej młode swe latorośle nietylko w Galicyi ale w Królestwie Polskiem i na Węgrzech; to też dwór Pustkowski słynący z prawdziwie staropolskiej gościnności niemógł tą razą pomieścić licznie przybywających dzieci, wnuków, krewnych i znajomych którzy ze wszystkich stron kraju spieszyli ze łzą w oku i ściśniętem sercem oddać ostatnią usługę temu, którego pamięć niewygaśnie w sercach tych, którzy go bliżej znali i cenić umieli. Pan rozległych dóbr, za życia rozdawszy dzieciom znaczną część swego majątku, niezachował z czcigodną małżonką swoją Honoratą z hr. Lubienickich tylko włość jedną, którą nigdy już nieopuścił, woląc pracę i mozół na ziemi ojczystej jak zniewieściałe wygody kapitalistów miast stołecznych. Uczynny, miłosierny, prawdziwy jałmużnik w całem tego słowa znaczeniu, nikt na próżno nie zakołatał do wrót jego, a częstokroć odejmował od ust własnych pożywienie, aby prędzej usłużyć biednemu lub choremu, którzy się do niego z całą swobodą i ufnością dzieci do ojca garnęli. To też w czasie wzburzenia ludu i powszechnych rozruchów w 46 roku lud okazał mu dobitnie swą wdzięczność i przywiązanie, otaczając go w majątku Łękach Górnych pod Tarnowem, gdzie wówczas przebywał, opieką swą serdeczną i broniąc go wraz z rodziną i całym dobytkiem od napaści rozhukanej tłuszczy. Złożony kilkoletnią, dolegliwą chorobą nigdy skarga z ust jego nie wyszła, cierpiał bojąc się dać poznać że cierpi, aby nierozranić serca nieodstępnej towarzyszki życia swego, która rzadkich cnót niewiasta z miłością i poświęceniem bez granic uzbrojona męztwem prawdziwej chrześcijanki sama stojąc pod krzyżem przygotowała męża do strasznéj chwili rozstania. Po dwakroć Najprzewielebniejszy Proboszcz katedry Tarnowskiej Ksiądz Infułat Król, wierny i najlepszy przyjaciel ś. p. Karola, odprawiał Mszę świętą w pokoju chorego krzepiąc go słowem pociechy i podając wiatyk święty, wskazywał niebo jako nagrodę za cierpliwe i tak całkowite poddanie się świętym wyrokom Boskim, z jakiem zgasł cierpliwy męczennik otoczony zanoszącą się od płaczu żoną, sługami i domownikami, których żal serdeczny wymowną był poniesionej straty miarą.

Pogrzeb odbył się przy biernym współudziale wszystkich stanów, tak ludu wiejskiego jak i obywatelstwa w kościele parafialnym w Brzeźnicy, gdzie zwłoki tymczasowo złożone, czekać będą na przeniesienie ich na ostateczne miejsce spoczynku w grobach familijnych w Andrychowie. (2729)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 26819. (2734)

Celem zapewnienia dostawy **nafty** do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa od dnia 1go stycznia do końca grudnia 1877 r., odbędzie się publiczna licytacya na dniu **10 listopada 1876 r.** o godzinie 11éj przed południem w biurze Wydziału I. Magistratu, przez złożenie deklaracyj piśmiennych.

Ilość dostarczyć się mającéj nafty wynosi około (250 cetnarów wiedeń.) 13,000 kilogramów.

Nafta ma być dwa razy rafinowaną o 30 stopniach Réaumura, bez odoru, w 30 stopniach ciepła niezapalna, w 15 stopniach zimna nie marznąca.

Próbki nafty w dniu wyżéj oznaczonym wraz z deklaracyą marką stemplową na 50 cent. zaopatrzoną dostarczone być winny.

Dostawa odbywać się będzie częściowo po 280 do 560 kilogramów (5 do 10 cetnarów) na miejsce wskazać się mające.

Oferent na pewność dotrzymania swéj deklaracyi i warunków licytacyjnych — złoży wadyum, a względnie kaucyę w kwocie 200 złr., nadto poniesie koszta ostemplowania kontraktu.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w ratuszu miejskim, w Wydziale I. Magistratu w godzinach biurowych.

Z Magistratu kr. stoł. miasta Krakowa
dnia 27 października 1876 r.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 7go Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 56 3/4	1 58 1/2
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 58	1 66
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 59 3/4	0 —
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 84	5 98
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 84	5 98
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 77	9 96
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 75	106 75
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 50	105 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	76 50	78 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	83 50	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	86 75	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	91 50	94 50
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	88 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	97 —	100 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	95 —	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	88 75	90 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	78 —	80 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	208 —	212 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	114 —	117 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 —	20 —
Wiedeń 6go Listop.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 —	63 20
5 „ „ „ „ srebr.	67 70	67 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	76 25	77 —
„ „ „ galicyjskie	85 60	86 30
„ „ „ bukowińsk.	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogr.	75 —	75 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 —	97 20
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	93 —	93 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	98 —	98 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	89 50	— —
5 1/2 sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	106 25	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 —	89 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 50	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	255 —	257 —
„ „ „ 1854 .	105 —	105 50
„ „ „ 1860 .	110 50	111 —
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 50	132 —
„ prem. pożyczki węg.	72 75	73 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 25	21 75
„ kredytowe	159 —	159 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	94 —
„ księcia Salm . . .	38 75	39 25
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . . .	32 —	— —
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	26 75	27 50
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 40	13 80
„ tureckie 400-frank. .	13 50	14 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	836 —	838 —
Zakładu kredytowego . .	147 30	147 50
Żeglugi parow. na Dunaju	350 —	352 —
Kolei północ. Ferdynanda	1777	1783
„ rządowej fr. a. . .	263 50	264 50
„ zachod. c. Elżbiety .	141 —	142 —
„ Południowej . . .	77 75	78 25
„ Galicyjskiej	210 —	210 50
„ Czerniowieckiej . .	115 50	116 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	95 —	95 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	103 50	104 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	98 —	99 —
„ Koszycko-Bogumił. .	89 —	— —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	175 —	177 —
„ wschodnio-węgierskiej	27 —	27 50
„ austryack. półn.-zach.	122 50	123 —
„ Franciszka Józefa .	125 50	125 —
Banku anglo-austryackiego	76 10	76 30
Zakładu kredytowego węg.	111 50	112 —
Banku franko-austryackiego	10 50	11 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	81 —	82 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 75	66 25
„ państwowej 500 fr. .	153 50	154 50
Emisya z r. 1867 .	147 —	147 25
„ południowej 500 fr. .	115 25	115 75
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 50	99 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 —	94 50
„ „ „ w srebr. 5%	104 —	104 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	96 80	97 20
Emisya II.	94 —	95 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 25	76 75
Emissya z r. 1867 .	— —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 75	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 90	5 92
„ dukat na wagę .	5 91	5 93

	płacą	żądają
Napoleondory	9 86	9 87
Suweryny angielskie . .	12 35	12 45
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	105 40	105 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 70	60 80
Rubel pap.	1 58 25 —	1 58 75
Lwów 4 listop.		
Dukat holenderski . . .	5 75	5 86
„ cesarski	5 80	5 90
Półimperyał rosyjski . .	9 90	10 12
Rubel srebrny rosyjski .	1 61	1 67
„ papierowy	1 57	1 59
Marki 100	60 25	61 25
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 10	85 —
„ „ „ „ „ 4 „	77 25	78 25
„ „ Banku hipotecz.	87 50	88 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	209 50	212 —
„ „ Lwow.-Czern.	113 75	116 —
„ banku hipot. gal.	215 —	217 50

Warszawa 3 list.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	96 70	97 —
„ „ 2ej seryi .	96 70	97 —
kupon . .	145 5/9	— —
„ „ nowe . .	88 90	89 20
kupon . .	181 11/18	— —
„ likwidacyjne . . .	79 30	79 60
kupon . .	168 8/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	78 —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	182 —	— —
„ „ „ 1866 „	179 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.**

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy:* *pośpieszny* *mieszany*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 3.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 13 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu

Do Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy,*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4éj i zatrzymuje się do 9éj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po połudn. trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I. i II. kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.